VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 128)**

z dnia 12 kwietnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 128)

12 kwietnia 2018 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Stanisława Gawłowskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Urszuli Pasławskiej (PSL-USD)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r. – kontynuacja;

– informacja Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Przemysław Daca** prezes Polskiego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Grabowski** wicemarszałek województwa wielkopolskiego, **Dorota Jakuta** prezes Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie", **Teresa Warchałowska** wicedyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Czyżewska** dyrektor Departamentu Adaptacji do Zmian Klimatu i Zagrożeń Środowiska oraz **Krzysztof Piekarz** dyrektor Departamentu Planowania i Sprawozdawczości NFOŚiGW, **Marzena Sobczak** likwidator Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku, **Marek Hareńczyk** likwidator Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie, **Helena Kochan** główny specjalista w Referacie Ochrony Gruntów Rolnych i Gospodarki Wodnej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego w Opolu, **Marcin Maksymiuk** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Edward Trojanowski** sekretarz Związku Gmin Wiejskich RP, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Jan Śniadek**, **Marcin Jacewicz** przedstawiciele NSZZ „Solidarność" w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Porządek obrad został państwu wcześniej dostarczony, ale mam propozycję rozszerzenia obrad o kontynuację wczorajszego posiedzenia Komisji w sprawie rozpatrzenia propozycji kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r. Wczoraj, w czasie dyskusji pojawiła się propozycja, żeby wszystkie proponowane tematy zostały sformułowane na piśmie, a dzisiaj Komisja je przegłosuje tak, jak będzie uważała za stosowne. Propozycje tematów zostały przekazane na piśmie. W sumie jest ich sześć. Państwo dostaliście je na piśmie, więc jeśli państwo pozwolą, to proponowałbym, abyśmy rozpoczęli od dyskusji nad propozycjami do planu kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Potem przejdziemy do informacji Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Czy są uwagi do tak sformułowanego porządku obrad?

Pani poseł Hibner.

Poseł Jolanta Hibner (PO):

Ja tylko chciałam powiedzieć, że wczoraj dyskutowaliśmy nad wszystkimi tematami. Dlatego wydaje się, że dzisiaj warto byłoby je tylko przegłosować po kolei.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Taki właśnie jest plan. Wczoraj dyskutowaliśmy, wczoraj zapadła decyzja, że tematy zostaną przedłożone na piśmie. Tematy zostały przedłożone na piśmie i dzisiaj państwo dostaliście już pisemną propozycję. Stąd moja prośba o rozszerzenie porządku obrad o przegłosowanie zgłoszonych tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r., zgłoszonych przez posłów. Nie słyszę sprzeciwu, więc uznam, że przyjęliśmy zaproponowany porządek obrad.

Bardzo serdecznie witam pana Grzegorza Witkowskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Przemysława Dacę prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Witam wszystkich pozostałych gości przybyłych na posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu. Przystępujemy do realizacji porządku obrad. Zgłoszono na piśmie 6 tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r.

Czy są jakieś uwagi do tych propozycji? Nie słyszę uwag. Rozumiem, że Komisja akceptuje wszystkie zaproponowane tematy. Jeżeli tak, to kto jest za przyjęciem? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

Za 9 posłów, nikt nie był przeciwny, 9 posłów wstrzymało się od głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Przyjęliśmy propozycje tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2019 r.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego: Informacja Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Panie ministrze, proszę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Witkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Zostaliśmy poproszeni o zreferowanie funkcjonowania po pierwszym kwartale naszego Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie i stanu prac wdrożenia ustawy – Prawo wodne. Otóż, bezpośrednią przyczyną reformy zarządzania zasobami wodnymi w Polsce był pilny obowiązek realizacji postanowień Ramowej Dyrektywy Wodnej, która ustanawia ramy wspólnotowego działania w dziedzinie polityki wodnej. Jest to zatem wdrożenie do polskiego prawa tej dyrektywy. Było to koniecznością, warunkiem *ex ante* wydatkowania pieniędzy z programów operacyjnych Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Tu, przy okazji, chciałbym powiedzieć, że jako państwo polskie byliśmy o kilka lat spóźnieni z wdrożeniem tego Prawa wodnego i zostało nam tak naprawdę półtora roku na wydatkowanie w tej perspektywie pieniędzy na sprawy przeciwpowodziowe, hydrotechniczne i wszystko, co wiąże się z gospodarką wodną, która w Polsce jest coraz gorsza, o czym państwo wielokrotnie na posiedzeniach Komisji rozmawialiście.

1 stycznia 2018 r., właśnie na podstawie ustawy – Prawo wodne, powstała państwowa osoba prawna o nazwie PGW Wody Polskie. Natomiast 9 stycznia tego roku, rozporządzeniem Rady Ministrów, wszystkie sprawy związane z obsługą działu administracji rządowej – gospodarka wodna zostały wyłączone z Ministerstwa Środowiska i włączone do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Przejęcie przez ministra do spraw gospodarki morskiej spraw związanych z gospodarką wodną stanowi zasadniczą zmianę kompetencyjną w zakresie zarządzania zasobami wodnymi, w tym zarządzania przeciwpowodziowego, transportowego, środowiskowego, alimentacyjnego, zarządzania dwoma największymi polskimi rzekami, jakimi są Wisła i Odra.

Wiele działań z zakresu gospodarki wodnej wymaga posiadania udzielanych przez Wody Polskie zgód wodnoprawnych, którymi są: pozwolenia wodnoprawne, zgłoszenia, oceny wodnoprawne, a także niektóre decyzje wymienione w Prawie wodnym. Określają

one prawa i obowiązki użytkowników wód oraz zakres korzystania z wód. Dzięki tej zmianie – przynajmniej takie są założenia – procedury w tym zakresie są bardziej spójne na terenie całego kraju. Kompetencje, które były rozproszone, rozdrobnione pomiędzy samorządy, administrację rządową, są w jednych rękach i ta instytucja posiada realną władzę nad gospodarką wodną na terenie kraju.

Wody Polskie, co w ostatnich tygodniach jest niezwykle palącą kwestią, pełnią funkcję organu regulacyjnego w rozumieniu przepisów ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Do 12 grudnia zeszłego roku to gminy wielokrotnie pełniły funkcje jednocześnie właściciela przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, organu nadzoru tego przedsiębiorstwa, a także przedstawiciela odbiorców usług. Mogło to prowadzić – i często prowadziło – do konfliktu interesów, na co zwracała uwagę Najwyższa Izba Kontroli.

Priorytetowe dla Wód Polskich są inwestycje, które przez ostatnie kilkanaście lat zostały całkowicie zaprzepaszczone, a te, które były prowadzone, toczyły się w sposób urągający zasadom i logice prowadzenia inwestycji, o czym też rozmawialiśmy miesiąc temu na posiedzeniu Komisji, przy okazji zbiornika Świnna Poręba.

Z informacji uzyskanych od Wód Polskich wynika, że łączna wartość działań strategicznych, przewidzianych do realizacji w cyklu planistycznym na lata 2016–2021, to ponad 11,5 mld zł. Budżet potrzeb został opracowany na możliwych źródłach finansowania z Banku Światowego, Banku Rozwoju Rady Europy, środkach Unii Europejskiej pochodzących z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz budżetu państwa. Obecnie inwestycje dotyczące transportu żeglugi śródlądowej rozumiane są także jako działania zapobiegające powodziom.

Budżet Wód Polskich na 2018 r. wynika z planu finansowego będącego załącznikiem nr 14 do ustawy budżetowej na 2018 r. Przychody zostały oszacowane na kwotę 1318 mln zł, a koszty 1377 mln zł.

Polityka kadrowa Wód Polskich jest uporządkowana, ale cały czas trwają, w związku z reorganizacjami, nabory i postępowania rekrutacyjne. Zadania stojące przed Wodami Polskimi są na bieżąco realizowane.

No i rzecz najważniejsza – skupienie przez Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wielu kompetencji, w tym zarządzania zasobami wodnymi, ochrony przeciwpowodziowej, realizacji inwestycji na śródlądowych drogach wodach (szczególnie tych o znaczeniu transportowym) pozwoli na lepszą harmonizację polityk rządowych, w szczególności przez uwzględnienie w dokumentach strategicznych ważnych aspektów dotyczących różnorodnego wykorzystania zasobów wodnych. Z mojej strony tyle. Jeśli są jakieś pytania, to bardzo proszę. Chyba, że pan prezes Wód Polskich zechce coś dodać, to bardzo proszę, panie przewodniczący, o umożliwienie mu tego.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Panie prezesie, chce pan coś dodać?

Prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Przemysław Daca:

Pan minister bardzo zwięźle i bardzo dobrze dokonał prezentacji. Jeżeli państwo będziecie mieli pytania, to jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo. Panie ministrze, powiedział pan, że byliśmy bardzo spóźnieni z implementacją Ramowej Dyrektywy Wodnej. W związku z tym chciałam zapytać: Dlaczego to opóźnienie nie zostało zmniejszone? I co się działo w okresie między tym, jak Prawo wodne zostało… zresztą rząd otrzymał gotowy projekt Prawa wodnego po poprzedniej ekipie, już po konsultacjach społecznych. Tym niemniej rząd zmienił zakres tego prawa, do czego oczywiście ma prawo. Jednak Ministerstwo Środowiska przedłożyło Radzie Ministrów gotowy projekt 26 kwietnia 2016 r. Komitet Stały Rady Ministrów przyjął ten projekt ustawy 9 listopada 2016 r. No i potem nie

wiadomo, co się działo przez pół roku. Bo projekt wpłynął do Sejmu 26 kwietnia 2017 r., czyli równo rok od przedłożenia przez Ministerstwo Środowiska na Komitet Stały Rady Ministrów i pół roku od momentu, kiedy Komitet Stały RM go przyjął. W tym czasie nie ma żadnych śladów po jakiejkolwiek legalnej działalności legislacyjnej na stronach RCL, a jednocześnie po wpłynięciu do Sejmu tego projektu gwałtownie naciskano na szybkie jego wdrożenie. Zatem, jest co najmniej sprzeczność – dziwna sprzeczność – pomiędzy tym, co pan minister mówi o tych zaległościach i opóźnieniach, a sposobem procedowania przez ministerstwo.

Jednocześnie w tym kontekście wątpliwości budzą duże zmiany, które zostały wprowadzone, do których nikt się nie przyznaje, związane także z funkcjonowaniem Wód Polskich. Mówię tu o tym sławnym art. 36, który jest podnoszony w mediach, o wyposażeniu w urządzenia do pomiaru wody i ścieków na koszt Wód Polskich. W tym kontekście mam pytanie. Bo pan minister wspomniał o budżecie Wód Polskich, w którym to budżecie mieści się zakup tychże urządzeń. Na jakim etapie przygotowań do nabycia tych urządzeń są Wody Polskie?

Ja już pomijam kwestię, jak to się stało, że ten zapis się znalazł w niespotykanym zupełnie rozwiązaniu w naszym porządku, iż to nagle jedna instytucja kupuje i wyposaża w urządzenia bez obciążeń. Bo to powoduje, że wtedy żaden z wyposażonych nie będzie kwestionował takiego urządzenia (skąd został dokonany taki zakup, w jakim trybie, na jakich warunkach) jeśli mu się daje go w prezencie. I mam nadzieję, będzie to przedmiotem – gdyż Komisja poparła mój wniosek – kontroli poprawności procedury legislacyjnej dotyczącej przeprowadzania zarówno Prawa wodnego, jak i ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i oczyszczaniu ścieków. Bo tam też inny dokument został przedstawiony w Sejmie przez innego prowadzącego ministra, a inny projekt był konsultowany ze stroną społeczną i podmiotami gospodarczymi. Budzi to wyjątkowy niepokój, ale myślę, że odpowiednie organa zajmą się tą kwestią.

Ja chciałabym tylko wiedzieć, jak pan minister i pan prezes widzą wypełnienie tych rozwiązań, które sobie przypisaliście. Będę jeszcze pytała o sprawy związane z opłatami za korzystanie z gruntów pokrytych wodami, ale to może w następnej kolejności.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Krystyna Sibińska.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym spytać o sytuację pracowników. Pan minister tak enigmatycznie powiedział, że trwają nabory, że były jakieś tam przejęcia. Chciałabym poznać szczegółowo, czy wszyscy pracownicy – szczególnie chodzi i o pracowników samorządowych, którzy byli pracownikami urzędów marszałkowskich czy starostw – zostali przejęci przez Wody Polskie i jakie zostały im zaproponowane warunki.

Po drugie, jak wygląda przygotowanie, jeśli chodzi o wyposażenie w konieczny sprzęt do pracy? Chodzi o podstawowe elementy wyposażenia np. komputery. Czy ci pracownicy mają warunki do pracy?

Kolejne pytanie: Czy Wody Polskie mają już podpisaną umowę z Pocztą Polską? Czy korespondencja może być i czy jest rozsyłana w sposób konkretny? Bo wiem, że na początku były z tym problemy.

Po trzecie, chciałabym kontynuować pytanie koleżanki, pani poseł Lenartowicz. Wspomniał pan, jaki jest budżet Wód Polskich, jakie planują przychody. Nie wiem, w jaki sposób, przy takim budżecie, zamierzacie sfinansować zakup przyrządów do pomiarów ścieków? A jeśli są już jakiekolwiek działania, to proszę o informację, czy zostały rozpisane przetargi, jak są określone specyfikacje istotnych warunków zamówienia. Jaka skala jest tych przetargów, czy w ogóle zostało to uruchomione? Jakie jest zainteresowanie przedsiębiorstw takim podarunkiem?

Wiemy, że głównym sprawcą całego zamieszania, jeśli chodzi o Wody Polskie, był pan minister Gajda. Ja pytałam podczas ostatniej nowelizacji Prawa wodnego i nie otrzymałam odpowiedzi, więc chciałabym tutaj uzyskać informację: Jaką nagrodę dostał pan Gajda za cały ten bałagan, odchodząc z ministerstwa? Chciałbym też uzyskać informa-

cję, czy pan Gajda, który przez kilka miesięcy pełnił funkcję szefa Wód Polskich, dostał odprawę i w jakiej wysokości? I czym teraz się zajmuje? Czy są jakieś powiązania pana ministra z PGW Wody Polskie?

Na koniec pytanie: Jak państwo zamierzacie zareagować na informacje, które mówią o tym, że w tym roku turystyka (cała branża) może upaść, w związku z tym jakie opłaty zostały wprowadzone? A przypominam sobie dyskusję bardzo gorącą i szczegółową o tym, że owe 8,90 zł to błąd, to literówka i że to będzie na pewno 89 gr a nie 8,90 zł. Tymczasem, jak wynika z informacji, są to najwyższe stawki. Stąd, jak wskazują doniesienia prasowe, może być bardzo kiepsko, jeśli chodzi o branżę turystyczną.

I jeszcze chciałabym, aby pan minister uzasadnił swoją wypowiedź, kiedy mówił o urągającym sposobie realizacji inwestycji. Żeby pan szczegółowo powiedział, co miał pan na myśli, używając akurat takiego sformułowania i podał szczegóły. Bo jeśli pan tak mówi, to warto, żeby pan uzasadnił to szczegółowo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Cimoszewicz.

Poseł Tomasz Cimoszewicz (PO):

Drodzy państwo, wszystkie pytania zadane przez moje przedmówczynie są bardzo ważne, ale wszyscy wiemy, że największym skandalem jest kwestia art. 36. Obserwując reakcję pani wiceprzewodniczącej Paluch na zadawane wcześniej pytania, mam wrażenie, że posiada szeroką wiedzę w temacie, jak doszło do wprowadzenia tego artykułu i wycięcia de facto polskich producentów urządzeń pomiarowych. Mówimy tutaj o kwocie kilkudziesięciu miliardów złotych. Nie chcę rzucać tu czegoś, co można byłoby uznać za oskarżenia, ale wnioski same się nasuwają na myśl, jakim cudem nie wspieramy polskiego przemysłu, tylko kilkadziesiąt miliardów miałoby pójść w ręce przedsiębiorców z zagranicy. Jak doszło do procedowania i kto wprowadził ten artykuł? Kto stoi za nim? Tutaj trzeba odpowiedzieć na to pytanie jasno i otwarcie. Bo państwo ukrywacie odpowiedź na ten temat i nie odpowiadacie mediom. A to jest zasadnicze pytanie. Bo, jeżeli mamy tu do czynienia z niezdrowym zakazanym lobbingiem i ktoś lobbuje na rzecz wprowadzenia niezdrowego i nielegalnego prawodawstwa w tej Izbie, to trzeba na te pytania odpowiadać. Państwo, jako większość parlamentarna, tworzycie to prawodawstwo i za nie odpowiadacie w stu procentach. Zatem oczekujemy tej odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Brynkus.

Poseł Józef Brynkus (Kukiz15):

Będę się pytał o sprawę, która jest mi bardzo bliska, czyli zbiornik Świnna Poręba. Mieliśmy tutaj kilka spotkań na ten temat i chciałbym wiedzieć, co tak naprawdę zrobiliście państwo od tamtego czasu, żeby ten planowany rozruch elektrowni na zaporze miał miejsce. To pierwsza kwestia. Co zrobiliście w sprawie przekazania lub udostępnienia samorządom lokalnym gruntów pod inwestycje. Bo brak przekazania spowoduje nieotrzymanie przez nich środków, na które mają już promesy.

W jaki sposób rozstrzygnęliście kwestię dotyczącą korzystania ze zbiornika w sposób rekreacyjny? Jest wiele podmiotów gospodarczych, zarówno publicznych, jak i prywatnych, które są zainteresowane sprawą zagospodarowania. A na razie nic się tam nie dzieje. Przypominam, że Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie funkcjonuje już kilka miesięcy, a wcześniej było to RZGW, i tak naprawdę marnuje się kolejne miejsce, które mogłoby służyć nie tylko Polakom, ale i państwu polskiemu przynosić zyski. Niestety, mamy tylko i wyłącznie straty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie prezesie, szanowni państwo, oczywiście nasuwa się tu kilka pytań, zwłaszcza w kontekście słów, które kilka

minut temu padły z ust posłów opozycji. Mnie, uczciwie mówiąc, dziwi bardzo sytuacja, że posłowie opozycji w czambuł, jak jeden mąż, zadają pytania w interesie jakiejś firmy bliżej niesprecyzowanej. Państwo nie możecie się zapisać w szeregi lobbystów, ale wypowiadacie się… Panie przewodniczący, zechce pan zapewnić respektowanie regulaminu na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Mam prośbę, aby dać szansę wypowiedzieć się pani poseł. Wprawdzie nikt z posłów nie wymienił tu żadnej firmy i żadnej nazwy, ale pani poseł już coś sugeruje. Myślę, że będzie dobry czas, żeby w przyszłości niezbyt odległej wszystkie rzeczy wyjaśnić, pani poseł. Ale proszę kontynuować.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę łaskawie umożliwić mi kontynuowanie wypowiedzi. Takie są zasady. Ja przed chwilą ze spokojem słuchałam tych śmiesznych wypowiedzi, niemających nic wspólnego z prawdą, więc wykażcie państwo cierpliwość.

Tak więc, po pierwsze, trochę mnie dziwi, że posłowie jeden po drugim w czambuł działają w imieniu jednej firmy. Bo, jak wszyscy wiecie, jak powtarza jedna stacja, która podobno mówi „całą prawdę całą dobę”, jest jeden producent tych urządzeń.

Po drugie, gdzie byliście państwo w czasie pracy podkomisji? Normalna sytuacja na posiedzeniu podkomisji jest taka, że jeżeli występuje strona społeczna, zanosi jakieś supliki, pomysły, prośby o uwzględnienie sytuacji, to nikt nie broni żadnemu z posłów uczestniczących w posiedzeniu złożyć odpowiednią poprawkę. Dlaczego nie składaliście państwo poprawek? To świadczy o waszej aktywności i o tym, że pozorowaliście swój udział w pracach i podkomisji i Komisji.

Kwestia kolejna, proszę państwa. Czy potraficie ze zrozumieniem i w całości czytać przepisy? Bo, jak tu podnosicie kwestię zapisów w art. 36 ust. 4, to przeczytajcie sobie jeszcze ust. 5, który mówi jasno, że za zgodą Wód Polskich przedsiębiorca może się sam wyposażyć w te urządzenia. Umiecie czytać całościowo, czy nie umiecie? Czy umiecie tylko „bić pianę”?

Teraz chciałabym odnieść się do rzeczy ogólniejszych. Padały tu pytania o finał prac rządowych, co działo się…

Głosy z sali:

W jakim charakterze pani poseł mówi?

Poseł Anna Paluch (PiS):

Czy będziemy mieć ciszę, czy będziemy mówić wszyscy naraz?

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Proszę nie przeszkadzać pani poseł. Niech pani poseł swobodnie się wypowie. Była bardzo zaangażowana w proces tworzenia tej ustawy, więc myślę, że ma dużą wiedzę. Chętnie wysłuchamy opinii pani poseł.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Mam jeszcze jedno pytanie do państwa posłów, zanim będę kierowała pytania do pana ministra. Dlaczego państwo złożyliście wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu? Jeżeli chwilę temu pani poseł Lenartowicz opowiadała, jaki to wielki wkład wniósł poprzedni rząd, że gotowa ustawa została przekazana obecnie rządzącej większości, to dlaczego państwo złożyli wniosek o odrzucenie? Przecież ten wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu spowodował, że – tu przypomnę, iż ustawa wdraża 8 dyrektyw, odnosi się do 45 ustaw obecnie funkcjonujących, ma ponad 450 stron druku – na pracę nad projektem zostało nam 2 tygodnie. Przez złożenie tego wniosku opóźniliście powstanie podkomisji, która mogła zacząć nad nim rzetelną pracę. Wszystko jedno jak, byle włożyć kij w szprychy – taka była wasza taktyka w pracy nad ustawą.

À propos tych koncepcji. Tu, dla poczucia sprawiedliwości, muszę zaprotestować przeciwko pomawianiu pana ministra Gajdy. Po prostu to jest rzecz nie do przyjęcia. Wracając do rzeczy. Poprzednio rządząca większość potrafiła się zdobyć, że cały wasz koncepcyjny wysiłek dotyczący zarządzania gospodarką wodną, sprowadzał się do tego, iż w 2011 r.

złożyliście projekt ustawy, która dzieliła dorzecza granicami województw i przekazywała te zadania marszałkom. Absolutnie wbrew wymogowi unijnej dyrektywy o zlewniowym zarządzaniu wodami. Przypominam, bo państwo posłowie są świeżej daty, ale wasi klubowi koledzy z 2011 r. przychylili się do wniosku, żeby te rozdziały w projektu wyrzucić, bo one się do niczego nie nadawały. Tak więc, nie mieliście państwo, kiedy rządziliście, żadnej rozsądnej koncepcji, spójnej i zgodnej z wymogami unijnego prawa. Nie mieliście żadnej koncepcji zarządzania wodami. Ta koncepcja powstała właśnie w naszym rządzie.

Teraz kolejna kwestia. Jeśli słyszymy tu pytania o plan finansowy Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie: Za co te urządzenia – to znowu jest to pytanie w interesie pewnego producenta – będą kupowane? A czy państwo sobie przypominacie wasze opowieści o tym, że 18 mld zł dochodu będą miały Wody Polskie rocznie? Pamiętacie? Nic tak nie plami jak atrament, jak nagrania waszych głupich wypowiedzi w pierwszym czytaniu, w drugim czytaniu, a zwłaszcza w trzecim czytaniu. Ta hucpa, którą urządzaliście przy dyskusji podczas trzeciego czytania. Gdzie jest te 18 mld zł dochodu, o których wtedy opowiadaliście? I to jest najniższa z liczb, które podawaliście. Bo słyszeliśmy i o 50 mld zł.

Tak więc, zacznijcie nareszcie merytorycznie pracować. Zacznijcie odnosić się do zapisów. Zacznijcie nareszcie chodzić na posiedzenia Komisji. Zacznijcie nareszcie składać poprawki, a nie zajmujcie się głównie robieniem zdjęć i biciem piany.

Natomiast do pana ministra. W powodzi tej tutaj „taniej propagandy" chciałabym jednak zadać kilka pytań dotyczących funkcjonowania Wód Polskich. Panie ministrze, mamy do czynienia z sytuacją, że w Wodach Polskich są w tej chwili struktury, które były dawniej w regionalnym zarządzie gospodarki wodnej. Są też, przejęte od marszałków, zarządy melioracji i urządzeń wodnych i są, przejęte od starostów, te siły – mówiąc kolokwialnie – które zajmowały się wydawaniem decyzji wodnoprawnych. Czy wszyscy marszałkowie wywiązali się w terminie z tych obowiązków? Bo przecież te 50 artykułów przepisów przejściowych jednoznacznie i konsekwentnie układało tok czynności, które miały nastąpić w celu organizacji Wód Polskich, całej struktury, przeniesienia pracowników, przeniesienia majątków. Czy ten majątek został przekazany? Czy pracownicy w terminie zostali przekazani? Przepraszam obecnych tu przedstawicieli związków zawodowych, bo ludzie nie są od tego, żeby ich „przekazywać", ale wszystkie te działania, które się wiążą z przechodzeniem pracowników z instytucji do instytucji, to są ludzkie sprawy, które wymagają potraktowania z szacunkiem, z wielką ostrożnością, żeby nikt na tym nie ucierpiał. Żeby nie było to zgodnie z zasadą „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą". Dlatego pytam: Czy wszystkie jednostki, które miały obowiązek wykonać pewne czynności przed dniem wejścia w życie ustawy, wywiązały się? A jeśli tak, to w jaki sposób?

I kwestia kolejna. Czy pion, który zajmuje się inwestycjami, przykłada należytą wagę do problemu bezpieczeństwa na górnych biegach głównych polskich rzek? Jestem posłem z południa, z Małopolski, z dorzecza górnej Wisły. I od kilkunastu lat – bo kilkanaście lat pracuję w Komisji Ochrony Środowiska – prośby o uregulowanie rzeki, potoku, cieku czy uporządkowania takich czy innych spraw, kończyły się na tym, że dotychczasowym RZGW wystarczało tylko na zrobienie dokumentacji, a potem było gorączkowe poszukiwanie pieniędzy. Przebijały się tylko te inwestycje, których dokumentacje miały się zdezaktualizować. Powołanie Wód Polskich daje szansę na to, żeby spokojnie przygotowywać inwestycje, żeby była inna hierarchia kolejności i ważności. W jaki sposób podchodzicie państwo do tej kompleksowej realizacji inwestycji na wodach? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pozwalam sam sobie udzielić głosu. Zwłaszcza po tak płomiennej wypowiedzi pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Nie płomiennej, tylko spokojnej.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Mamy różną ocenę. Rzeczywiście ustawa wypełnia 8 dyrektyw. Tylko tak naprawdę do wypełnienia pozostała tylko dyrektywa azotanowa, bo wszystkie pozostałe były już regulowane w przepisach prawa polskiego. A podstawową przyczyną była poprawa jako-

ści zarządzania wodami w Polsce, a nie prawo unijne – żebyśmy się nie mylili, pani poseł. Bo dzisiaj można łatwo różne rzeczy opowiadać, ale przynajmniej ja nie dam się nabrać na plewy. To po pierwsze.

Po drugie, jak padały kwoty – te miliardy złotych – to one wynikały ze stawek pierwotnie planowanych. To, że stawki później uległy…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Te stawki odrzuciliśmy. Nie zostały przyjęte.

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Pani poseł, pani sama prosiła, żeby nie przeszkadzać, a teraz co pani robi? Ja rozumiem, że pani jest gwiazdą, ale teraz proszę nie przeszkadzać, po prostu.

Tak więc, to wynikało później z deklaracji i poprawek, które sama pani premier wymusiła. Przypominam wypowiedź pana ministra Gajdy w Gliwicach, kiedy mówił o wielkości przychodów – powiedział to publicznie na jednej z konferencji – i jak potem szybko, po reakcji Kancelarii Premiera i pani premier bezpośrednio, musiał się szybko wycofywać z tej deklaracji. Tego typu słów po stronie rządu było dużo. Zatem, jak pani gdzieś szuka, to niech pani szuka u siebie, nie źdźbła po stronie opozycji, tylko belki u siebie.

Co do art. 36. Mam w zasadzie pytanie: Czy rząd pracuje nad nowelizacją tego artykułu? Bo nikt tutaj z posłów nie wymienił żadnej firmy. To pani poseł Paluch wymienia firmę. Ja domyślam się dlaczego, bo była bohaterem jednego z programów, z którego wynikało, że ten artykuł sprzyja przedsiębiorcom zagranicznym kosztem przedsiębiorców polskich. A przecież mamy rząd dobrej zmiany. Rząd, który chce polskie firmy wspierać, a tu tymczasem ten artykuł de facto eliminuje polskie firmy w rynku. Dlatego mam pytanie, panie ministrze: Czy już pracujecie nad nowelizacją i czy udało się ustalić, jakim cudem pomiędzy Komitetem Stałym Rady Ministrów a Radą Ministrów ten zapis znalazł się w ustawie?

Mam wreszcie pytanie o stan organizacyjny. Czy rzeczywiście stan organizacyjny Wód Polskich został już zamknięty? Od takich prostych rzeczy, jak budynki, nieruchomości, w których różnego rodzaju delegatury, agendy Wód Polskich mają mieć swoje siedziby, przez biurka, telefony, faksy, wyposażenie itd.

Napisaliście, że kadrę kierowniczą skompletowaliście. Pytam: Czy kadrę merytoryczną skompletowaliście? Bo to, że obsadziliście „PiS-iewiczami" funkcje kierownicze, w to wierzę. Pytam tylko, czy macie merytorystów po swojej stronie, takich, którzy potrafią napisać decyzję administracyjną i potrafią ją przygotować zgodnie z prawem.

Pytam wreszcie: Czy przejęliście wszystkie magazyny przeciwpowodziowe od byłych wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych? Na jakim etapie jesteście?

Ja nie znam odpowiedzi na wszystkie te pytania. Zatem jeśli je zadaję, to spodziewam się, że raczej będziecie mieli problem z odpowiedzią. Bo niestety, panie ministrze, nie przejęliście tych magazynów i nie ma kto ponosić kosztów ich utrzymania. A zgodnie z prawem to jest dzisiaj po stronie rządu szeroko rozumianego, a nie samorządu. Problem jest naprawdę bardzo głęboki, bo te magazyny ciągle wymagają stałego dozorowania, pompy wymagają stałego zabezpieczenia technicznego, a to się nie dzieje. Na razie wykonuje to, w ramach dobrej woli, ciągle jeszcze samorząd, ale nie musi tego robić.

Wymieniliście kwotę budżetu. Jest porażająco niska, panie ministrze. Pan mówił o niechlujstwie. To wy za kwotę 1 mld zł nie będziecie w stanie pokryć kosztów bieżącego utrzymania całej infrastruktury technicznej związanej z polskimi rzekami. Nie mówię już o inwestycjach. Ta kwota jest porażająco niska. Tak niskiej kwoty naprawdę przez lata nie było.

Wreszcie. Nie pytam o podwyżki, pytam, dlaczego obniżacie pensje pracownikom przyjmowanym do Wód Polskich. Bo to się dzieje. Wy nie podwyższacie. Chociaż słyszeliśmy podczas deklaracji w trakcie tworzenia tej ustawy, że pracownicy otrzymają podwyżki. Tymczasem jest zgoła odwrotnie. Pracownikom obniża się pensje. Głównie tym przyjmowanym z wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych. Ja pamiętam deklaracje, jakie składaliście tutaj publicznie pracownikom regionalnych zarządów gospodarki wodnej, zarabiającym małe pieniądze. I tu się zgadzam, że zarabiających

małe pieniądze i naprawdę żałuję, że wcześniej nie udało mi się podnieść im pensji. Ale ja przynajmniej nie doprowadzałem do sytuacji, że obniżano ludziom wynagrodzenia. A wy do tego dzisiaj doprowadzacie. Jeżeli pan tego nie wie, konkretne przykłady jestem w stanie w długiej liście z różnych miejsc w Polsce wam wykazać.

Tak naprawdę mógłbym jeszcze wymieniać całe mnóstwo innych rzeczy. Bo panowie – panie ministrze, panie prezesie – skoncentrowaliście się na sprawach dotyczących żeglugi. Ja rozumiem, że jesteście ekspertami z tej dziedziny. Jednak gospodarowanie wodami polskimi czy wodami w ogóle to jest dużo więcej niż żegluga. Żegluga jest tylko jednym z elementów i to wcale nie najważniejszym. Wy zmieniliście akcent, co skończy się tylko i wyłącznie tym, że szanse na wykorzystanie środków unijnych, które są dedykowane w obszarze dotyczącym ochrony przeciwpowodziowej, będą wynosić zero. Szanse na wykorzystanie pieniędzy z Banku Światowego – wiem, bo sam negocjowałem umowy z Bankiem Światowym – jak będziecie dalej takie bzdury opowiadać o IV klasie na Odrze, skończą się fiaskiem. Bzdury, panie ministrze. Człowiek, który ma odrobinę wiedzy, nie odważyłby się dzisiaj takich rzeczy powiedzieć. Bo, żeby to mówić w sposób w pełni odpowiedzialny, to trzeba od razu powiedzieć, że tu są setki miliardów złotych potrzebne na nakłady. Setki miliardów, a nie kilka miliardów złotych.

I wreszcie, widziałem drwiący uśmiech – trochę to jest żenujące, panie prezesie – jak padła informacja któregoś z posłów, że turystykę wodną chcecie zabić. Przy tych opłatach to nie jest wsparcie dla turystyki wodnej, panie prezesie. Pan może się drwiąco uśmiechać, ale to przykre, że nie dostrzega pan realnego problemu turystyki wodnej. Bo te opłaty raczej nie będą wspomagać, tylko będą bardzo mocno utrudniać działanie w obszarze dotyczącym rozwoju turystyki wodnej. Proszę więc na przyszłość nie drwić. Pan jest urzędnikiem państwowym wynajętym do tego, żeby dbać o interesy Polaków, a nie do tego, żeby drwić z pytań posłów. Mówię to teraz jako przewodniczący Komisji.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Panie przewodniczący, uśmiechałem się…

Przewodniczący poseł Stanisław Gawłowski (PO):

Przepraszam bardzo, ale to ja udzielam głosu, tak? Jak będzie się pan uśmiechał, to niech się pan uśmiecha do swoich koleżanek. Teraz pani poseł Hibner.

Poseł Jolanta Hibner (PO):

Dziękuję bardzo. Ponieważ padła wypowiedź ze strony pana ministra, że jest katastrofalny stan inwestycji, chciałabym się dowiedzieć, o które inwestycje chodzi i w jakim zakresie jest ten stan katastrofalny. Czy chodzi o działania inwestycyjne, merytoryczne czy finansowe? Chciałam się też zapytać o decyzje w sprawie stopnia wodnego w Nieszawie, o którym wiele lat dyskutowano. Czy w tej chwili zostały już podjęte jakieś decyzje?

Chciałbym też odnieść się do wypowiedzi pani poseł Paluch, która chyba zapomina, że nie jest w rządzie. My nie chcemy słuchać pani opinii o naszych wypowiedziach. My pytania kierujemy do przedstawicieli rządu czy danej instytucji. I ja nie mam ochoty słuchać pani odpowiedzi na moje pytania, bo kieruję je nie do pani. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Proszę, teraz pani poseł Sibińska, pani poseł Niedziela, pan poseł Cichoń, a następnie oddamy głos panu ministrowi i panu prezesowi.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Pani przewodnicząca, proszę mi wybaczyć to, co powiem. Wszystkich tu przepraszam, ale muszę to powiedzieć. Otóż, pani przewodnicząca Paluch – głupszych wypowiedzi i większej hucpy niż pani robiła w czasie prac nad ustawą – Prawo wodne (próbkę mieliśmy przed chwilą zaprezentowaną), to naprawdę nikt nie robi. To jest po prostu karygodne, jak pani prowadziła podkomisję. I proszę mi nie insynuować, że nie było nas w czasie prac. Chociaż trudno nazwać to pracami, bo większego chaosu, bałaganu nie było przy żadnej procedowanej ustawie w czasie prac w poprzedniej kadencji. Pani pozorowała pracę w tej podkomisji, bo przechwytywała pani to, co podrzucił pan minister Gajda, wrzucała pani chyba nawet nie zapoznawszy się…

Proszę mi nie przeszkadzać. To, co pani robiła, to naprawdę właśnie dzisiaj pani prezentuje. Nie ma pani odwagi odpowiedzieć na proste pytanie: Kto naprawdę spowodował całe to zamieszanie? Ucieka pani przed odpowiedzią, rzuca pani oskarżenia na innych posłów, a tak naprawdę to chciałoby się powiedzieć „uderz w stół, a nożyce się odezwą". Ani jednym słowem nikt z nas nie pomawiał pana ministra Gajdy, ale sama pani wyciągnęła taki wniosek. No, bo trudno nie wyciągnąć, jeśli do takiego bałaganu się doprowadziło. Ja tylko spytałam, jakie nagrody dostał, w jaki sposób został rozliczony z Wodami Polskimi. Czy to jest według pani pomówienie? Nie zakrzyczy nas pani i nie zastraszy. Bo pani ma taką metodę: krzykiem, wielką awanturą, używaniem obraźliwych słów. No, nie da się tak. Naprawdę nie da. My się tego nie boimy. I proszę nie insynuować żadnych działalności lobbystycznych, bo tak naprawdę to pytanie mogłoby być przekserowanie do pani, do pani kolegów, do pana ministra Gajdy. Ale myślę, że przyjdzie stosowny czas i my po prostu będziemy pytali w innych okolicznościach o całe to zamieszanie i sposób, w jaki przeprowadziliście tą ustawę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Proszę teraz panią poseł Krystynę Sibińską. A nie, już była, czyli teraz pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, troszkę mi niezręcznie, ponieważ byłam w ostatnim momencie w ministerstwie i byłam odpowiedzialna za projekt ustawy, który zostawiłam dla państwa. Macie go państwo skonsultowany ze wszystkimi. To był projekt z naszą wizją. Państwo przedstawiliście swoją wizję i to jest oczywiście państwa prawo. Będę tu miała pytania do pana ministra.

Natomiast odnosząc się do pani poseł. Pani poseł, pani nas obraża. Pani nas obraża od 6 lat, tak naprawdę. Cały czas próbuje pani nam wmówić, że tylko pani potrafi czytać i zna ustawy. Dlatego mam takie proste pytanie: Czy pani miała pełna świadomość tego, że zapis, który pojawił się w art. 36, będzie właśnie tym skutkował? Proste pytanie: tak czy nie? Czy pani miała tę świadomość? Pani czyta ze zrozumieniem, pani jest inteligentną osobą, więc pani odpowie: Czy miała pani tę świadomość, czy nie miała?

Druga sprawa. Pytanie do pana ministra. Czy pan minister wie i czy pan konsultował to na Radzie Ministrów, że w projekcie złożonym przez ministra Jurgiela 360 mln zł będzie zabierane z rezerwy m.in. przeciwpowodziowej dotyczącej Wisły i Odry? Czy ma pan tę świadomość i czy pan konsultuje ten projekt, który pojawił się na Radzie Ministrów?

I następne pytanie dotyczące procesu legislacyjnego. Czy art. 36, który pojawił się, jak rozumiem, na drodze między Komitetem Stałym a Radą Ministrów, był opiniowany przez RCL? Czy zwrócono się o opinię RCL? Bo rozumiem, że ten zapis, który na pozór może wyglądać niegroźnie, rodzi pewne dosyć konkretne konsekwencje. A wydaje mi się, że od tego rząd ma legislatorów. I jeśli ktoś kiedykolwiek uczestniczył w tym procesie, to wie, jak to wygląda, że RCL każde słowo „obraca" we wszystkie strony i wie, jakie będą konsekwencje. Stąd moje pytanie, czy ten art. 36, który jest artykułem kontrowersyjnym, był konsultowany w RCL?

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Cichoń.

Poseł Janusz Cichoń (PO) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, tak się składa, że byłem także członkiem podkomisji nadzwyczajnej, która rozpatrywała tę ustawę. Podsumowując to i biorąc także pod uwagę wypowiedź pani przewodniczącej na dzisiejszym posiedzeniu, można powiedzieć, że można się kopać z koniem, ale przyjemność żadna. I to chyba najlepiej ilustruje, w jaki sposób my, przedstawiciele opozycji, byliśmy traktowani na posiedzeniach tej podkomisji, jak traktowane były nasze uwagi i jak mieliśmy szansę je wypowiadać. A ostatecznie, co do poprawek, z góry także wiedzieliśmy, jak zostaną one przez was potraktowane. Bo jednoznacznie dawała nam to pani do zrozumienia. I, nawiasem mówiąc, żadne z tych poprawek nie zostały przyjęte.

To, o czym tu mówimy, czyli art. 36, znakomicie ilustruje jakość tej legislacji. I tak naprawdę, właśnie ze względu na tę jakość głosowaliśmy za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu. Uznając, że ta ustawa powinna wrócić do konsultacji społecznych, zanim trafi w tej formie do Sejmu. A co do sposobu procedowania – nawet przywołując to, co przed chwilą pani mówiła pod naszym adresem, wskazując wady rozwiązań wcześniej przez nas proponowanych, jeśli chodzi o system zlewniowy, to znakomita ilustracja sposobu procedowania nad tą ustawą: najpierw Rzeszów się pojawia, potem Lublin, potem Białystok, potem Bydgoszcz (jako siedziby zarządów regionalnych) bez głębszego merytorycznego uzasadnienia. I to jest to, co tak naprawdę w ramach posiedzeń podkomisji i procedowania nad tą ustawą się działo.

Trzecie czytanie odbyło się bez naszego udziału, pani przewodnicząca. Nie zauważyła pani tego nawet. A przed chwilą mówiła pani co innego. Wykluczył nas z trzeciego czytania tak naprawdę pan marszałek, nie zgadzając się na przerwę w posiedzeniu, o którą prosiliśmy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Teraz pan Marek Sowa i rozpoczniemy odpowiedzi na pytania.

Poseł Marek Sowa (N) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, panie ministrze. Zanim zadam pytanie, chcę powiedzieć, że pani przewodnicząca Paluch miała swoje chwile przy Prawie wodnym. Proponuję, żeby teraz złapała trochę oddechu, bo będzie pani miała jeszcze wiele do powiedzenia na ten temat, jak będziemy wyjaśniali to Prawo wodne. I to pani będzie pytana wielokrotnie na temat swego udziału w tej ustawie i nie będzie pani plotła głupot, tak jak to pani robiła w ostatnim czasie, tylko będzie pani odpowiadała pod przysięgą. Ja pani to gwarantuję, że pani za to Prawo wodne odpowie i za te skutki, które ono powoduje.

Teraz kilka kwestii do pana ministra. Po pierwsze, sprawa, która według mnie przede wszystkim powinna być wyjaśniona, to kwestia przeniesienia kompetencji do ministra ds. żeglugi. Przypomnę, że kiedy Rada Ministrów przyjmowała projekt, wiodącym w tej ustawie był minister środowiska, a tylko za drogi wodne odpowiadało ministerstwo żeglugi – notabene bez żadnych analiz, bo te analizy mieliście dopiero robić w roku ubiegłym i one miały wskazać, na jakim odcinku będziecie zarządzali Wisłą. Czemu tak się stało? Ja mam swoje uzasadnienie, że minister Kowalczyk miał po prostu świadomość knota przyjętego i skutków, które będzie wywoływała ta ustawa w kolejnych miesiącach przy jej wdrażaniu, i po prostu nie chciał mieć tego u siebie. Wolał, żeby mniej zorientowany minister zajął się tym tematem.

Pan minister mówił, że budżet jest oszacowany na 1377 mln zł. Ja mam tutaj dokładną odpowiedź z interpelacji. Tymczasem w skutkach oceny regulacji zapisaliście, że będzie 4 mld zł. Jak tak można? Albo może oszukaliście, przyjmując dokument na Radzie Ministrów? Bo jak można tworzyć jednostkę, której plany inwestycyjne czy kwestie bieżące opiewały na 4 mld zł rocznie i dać jej budżet rzędu 1377 mln zł? Przychody – 527 mln zł. Szanowni państwo, to ta jednostka w ogóle nie ma prawa bytu i trzeba będzie ją za chwilę likwidować. Opowiadacie tu jakieś niestworzone rzeczy, jak będziecie realizowali inwestycje i wszystko. Za co, panie ministrze, będziecie realizowali inwestycje? Przypomnę – bo to jest bardzo ważne – budżet inwestycyjny wynikający z planu finansowego na 2018 r. to 7831 tys. zł. To jest budżet 10-tysięcznej gminy. To może być budżet może jednej zlewni, ale na pewno nie jednego regionalnego zarządu.

Szanowni państwo, co wy opowiadacie? Co wy przyjęliście? Przecież to jest kompromitacja. To jest jednostka, która miała realizować wszystkie zadania, a nie będzie realizowała żadnego, bo po prostu nie ma na to pieniędzy. Pan co prawda przywołuje kwestię Banku Światowego – te umowy są podpisane, ale żadna wasza w tym zasługa. Ten program Banku Światowego będzie realizowany, ale jak zakładam, nie będzie miał go kto wykonać, bo ta jednostka po prostu nie ma zdolności i mocy przerobowej – w mojej ocenie – w tym zakresie. Tak to po prostu wygląda.

Mieliście zawarte porozumienie z pracownikami – tu też powiem, że to wyjątkowo niesprawiedliwe, bo tylko z pracownikami KZGW i RZGW. Pominęliście całkowicie pracowników samorządowych, których mieliście przyjąć. Obiecaliście im 850 zł już od 1 stycznia 2017 r. I co?

Do dzisiaj nie mają tych pieniędzy. Nie zostawiacie im nawet żadnej nadziei, że te pieniądze dostaną. Kupiliście sobie ich przychylność dla realizacji wdrożenia Prawa wodnego, a dzisiaj trzeba to uczciwie powiedzieć – oszukaliście tych ludzi. 5,5 tysiąca osób zostało przez was oszukanych. Nie mają ani złotówki podwyżki.

Nie chcę mówić, jak traktujecie, czy jak byliście przygotowani 1 stycznia do przyjęcia pracowników samorządowych. Wiedzieli tylko, że mieli się stawić do pracy, ale kompletnie przez 2 miesiące nie bardzo wiedzieli, co mają robić.

Ta ustawa będzie powodowała ogromne problemy. Rzeczą niesłychaną jest to, jak będziemy uzyskiwali pozwolenia wodnoprawne. Szanowni państwo, ja jestem z powiatu oświęcimskiego. Tam jest Przemsza, Wisła, Soła, Skawa. My mamy cztery różne instytucje, które będą się tym zajmowały. W zależności, gdzie kto mieszka, to albo pojedzie do Bierunia, albo do Oświęcimia, albo do Żywca… No, tak nie można. To jest czyste szaleństwo.

Przedtem załatwiało się w jednym miejscu, a dzisiaj ludzie po prostu nie wiedzą gdzie. Jak popatrzycie na informację przedsiębiorstwa Wody Polskie, gdzie jest wykaz, to wiadomo tylko, że mieszkańcy danego powiatu mogą te sprawy załatwiać w trzech, czterech czy dwóch miejscach, ale nie wiadomo gdzie. Tam nie jest napisane, że jak oddziałuje na ciebie Przemsza, to musisz sprawę załatwić w Katowicach czy Gliwicach. Jedne decyzje inwestycyjne podejmowane są w Krakowie, inne w Katowicach. Przedtem wszystko było uporządkowane, decyzje były podejmowane w jednym miejscu.

Naprawdę, powtórzycie państwo sytuację z 1997 r., kiedy nikogo na Sole nie interesowało, co robią Goczałkowice na Wiśle. Spuszczali wodę, bo mieli już zbiorniki wypełnione. Efekt był taki, że doszło do niespotykanej powodzi. Dzisiaj państwo gwarantujecie tym zachowaniem, tym stanem przygotowania, dokładnie to samo: powtórkę najgorszych momentów z historii, kiedy ludzie czuli się zagrożeni. Całe szczęście, że wały są podniesione o 2 metry, bo to daje jakąś nadzieję, że ta woda się po prostu nie przeleje. Jednak my czujemy się bardzo zagrożeni – proszę mi wierzyć – bardzo zagrożeni, że w momencie, kiedy będzie zagrożenie powodziowe, to państwo, które jest w rozsypce w Wodach Polskich, nie poradzi sobie z tym problemem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. Oddaję głos pani przewodniczącej Annie Paluch, potem poproszę stronę rządową o odpowiedzi, a następnie rozpoczniemy drugą turę pytań, bo jest bardzo wiele zgłoszeń, również po stronie społecznej, samorządowej. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja już bardzo krótko. Trudno się zgodzić z tą lawiną pomówień skierowanych pod moim adresem. Skomentuję to tylko tak: ulica i zagranica legły wam w gruzach i teraz pozostały wam pogróżki. Przeszliście, proszę państwa, na etap pogróżek. Przeżyliśmy poprzednie, przeżyjemy i te. Jak wyglądały obrady podkomisji i Komisji, każdy z państwa tu obecnych i każdy z obywateli Rzeczypospolitej Polskiej może sobie obejrzeć. Wszystkie nagrania są dostępne. Procedowanie było systematyczne, merytoryczne, spokojnie. Każdy ze strony społecznej był dopuszczany do głosu. Wszystkie plany działania i naszej pracy słyszeliście państwo każdego dnia rano, dlatego mogliście spokojnie zostawić papiery na stole, wyjść i wrócić po trzech godzinach. I dlatego nie zgłaszaliście poprawek. Teraz obudziliście się za późno i bijecie pianę.

Proszę państwa, po prostu zejdźcie na ziemię i przestańcie opowiadać bajki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. Panie ministrze, panie prezesie, macie teraz państwo głos. Bardzo proszę o odpowiedzi na zadane pytania.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, pytań było wiele. To cieszy, że jesteście państwo szczerze, mam nadzieję, zainteresowani kondycją przedsiębiorstwa Wody Polskie oraz całej gospodarki wodnej. Te pytania – mówię o merytorycznych pytaniach,

których było mniej, ale do nich się odniesiemy – pokazują, że dużo specjalistów mamy w opozycji, a wcześniej w rządzie.

Od razu odpowiem na pierwsze pytanie, jeśli chodzi o te opóźnienia. No właśnie, tylu specjalistów świetnie znających temat, znających wagę problemu, o którym mówił pan przewodniczący Gawłowski. Szkoda, że go nie ma, bo chciałem się do tej wypowiedzi odnieść, gdyż w bardzo brzydki sposób spostponował naszego pracownika. Pan przewodniczący mówił, że gospodarka wodna to nie tylko żegluga, o czym też się wypowiadał lekceważąco. To jest też gospodarka wodno-ściekowa, to jest przeciwpowodziówka, to retencja. To jest bardzo dużo zagadnień, które musiały zostać zawarte w tej ustawie, ponieważ była to implementacja Ramowej Dyrektywy Wodnej. Naprawdę to są jednak kwestie unijne. To, że polskie prawo krajowe regulowało te rzeczy… ale to wszystko było rozdrobnione, w wielu innych ustawach. Dlatego tak długo to trwało.

To jest też odpowiedź na kolejne pytanie pytania o sposób procedowania, m.in. o te kontrowersyjne artykuły. O szczegółach zaraz powie pan dyrektor. Natomiast, szanowni państwo, my nie uchylamy się od odpowiedzialności, ale gospodarzem na każdym etapie tej ustawy było Ministerstwo Środowiska. I rzeczywiście przejęliśmy – ja nie byłem wiceministrem środowiska – gotowe Prawo wodne, tylko że ono w żadnej mierze nie wypełniało tej Ramowej Dyrektywy Wodnej. Nie wypełniało w stu procentach tej dyrektywy i musiało być przemyślane na nowo, napisane na nowo, po nowych konsultacjach. Dość powiedzieć – całą sprawę związaną z żeglugą i z transportem, które to sprawy przez kilkanaście lat były zarzynane. Mimo że na zachodzie Europy ta branża jest w rozkwicie, u nas na Odrze czy Wiśle dolnej ta sprawa została całkowicie pogrzebana.

Sprawa pracowników i przejęcia od marszałków. Z tym jest duży kłopot. I tutaj też chciałbym się zwrócić do prezydium Komisji o pomoc, aby być może zwrócono się z dezyderatem do marszałków, do samorządów, o wzięcie odpowiedzialności za to prawo i ten dział gospodarki, ponieważ – jak tu ktoś powiedział – jak przyjdzie sytuacja z 1997 r., to nikt nie będzie się zastanawiał, czyja to wina. Bo skala zaniedbań jest gigantyczna. Wisła, Odra, wały przeciwpowodziowe, zbiorniki retencyjne w mojej ocenie nie mają barw partyjnych. Szkoda, że pobrzmiewa taki ton w wypowiedziach posłów opozycji, jakby czekali na wielką wodę i czekali, żeby zrzucić tragedię wielu ludzi, wielu gmin na obecny rząd.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Chwileczkę. Mam prośbę, żebyśmy jednak słuchali wystąpienia pana ministra. A do pana ministra mam ogromną prośbę, bo my też mamy ograniczony czas, więc żeby pan minister odpowiadał na pytania, a nie oceniał wystąpienia posłów. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Podobnie rzecz się ma ze straszeniem Polaków, że branża turystyczna już w najbliższy długi weekend majowy zostanie zlikwidowana. W likwidowaniu czy to stoczni, czy fabryk, czy różnych rzeczy, nie my jesteśmy mistrzami.

Głosy z sali:

Proszę odpowiadać na pytania.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Panie ministrze, naprawdę oczekujemy tu odpowiedzi na pytania.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Jak państwo dacie mi dokończyć, to tak.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Oczekujemy fachowych, merytorycznych i konkretnych odpowiedzi.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Do tego nas przyzwyczaili przedstawiciele Ministerstwa Środowiska. Przedtem ministrowie z Ministerstwa Środowiska, którzy przychodzili i odpowiadali na pytania, nie szkalowali posłów i przeszłości, tylko odnosili się merytorycznie do sprawy. Stąd wniosek pani przewodniczącej.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Zmierzam. Tylko przed chwilą szkalowany był minister, że Prawo wodne zostało przekazane do naszego ministerstwa, bo mniej się na tym zna. Nikt z państwa nie reagował, więc diabeł przebrał się w komżę i na mszę ogonem dzwoni. Wracając…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan jest urzędnikiem, nie politykiem. Pan ma odpowiadać na pytania posłów.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Ostatnie zdanie na temat zapaści inwestycyjnej.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

To bardzo proszę w takim razie ostatnie zdanie i o merytoryczne wypowiedzi poproszę pana kolegów.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Właśnie miałem na myśli Zbiornik Świnna Poręba, o który pytał poseł Brynkus. Było to jedno z niewielu merytorycznych pytań, aczkolwiek pan doskonale wie, bo rozmawialiśmy miesiąc temu na ten temat. Budowa została zakończona. W tym roku będzie rozruch elektrowni na Świnnej Porębie. Mamy Zbiornik Racibórz, który też jest budowany drugą dekadę. Błędne zaprojektowanie, błędne wykonawstwo. Pieniądze z Banku Światowego zabezpieczone, ale w niczym nas to nie przyspiesza. Dopiero w zeszłym roku został wybrany nowy wykonawca, bo tamten po prostu uciekł z budowy, jak zobaczył, że poprzednie zarządy KZGW i RZGW zmieniały i przeprojektowywały ten projekt, o czym państwo doskonale wiecie. I stopień wodny Malczyce – też 20 lat budowany, też w tym roku rozpocznie swoją działalność, zapewniając na górnej Odrze przeciwpowodziową funkcję żeglugową. A przedsiębiorcy, o których państwo tak bardzo się martwicie, już z nadzieją spoglądają na wydłużenie szlaku wodnego.

Gdyby nie 8 lat naprawdę zmarnowanych – cieszę się, że pani była w ministerstwie i mam nadzieję, że posłowie dowiedzą się, dlaczego przez 8 lat to Prawo wodne nie zostało wdrożone – bylibyśmy dzisiaj daleko, daleko dalej.

Chciałbym, aby pan prezes Wód Polskich, pan Przemysław Daca zabrał głos w szczegółach.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ad vocem, proszę.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Nie. Pani poseł, później. To nie było wystąpienie merytoryczne, tylko polityczne. Później będziemy się również do tego odnosić.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale pan minister do mnie się odniósł.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Pan jest harcerzem, jak czytałem. Wstyd.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja potrzebuję powiedzieć dwa zdania.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Nie, pani poseł. Bardzo proszę, pan prezes Daca.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Rzeczywiście tych pytań jest bardzo dużo. Jeżeli państwo nie będziecie usatysfakcjonowani moją odpowiedzią – bo musielibyśmy tu cały dzień spędzić – to oczywiście możemy odpowiedzieć szczegółowo na piśmie.

Jeżeli chodzi o tzw. ściekomierze, to chcę państwu powiedzieć, że w chwili obecnej Wody Polskie nie prowadzą w tym zakresie żadnych działań, gdyż nie ma jeszcze rozporządzenia wskazującego specyfikacje. Czekamy na nie. Mamy ustawowy czas do końca 2020 r.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan minister mnie obraził i wychodzi. Ja bardzo proszę. Panie ministrze, pan kłamał. Pan powiedział nieprawdę. Niech pan mi odpowie na to, a nie ucieka z tej sali, jak jest nieprzygotowany.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dobrze. Proszę kontynuować.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Jeżeli chodzi o proces legislacyjny dotyczący zapisów odnośnie do pomiaru ścieków, to mamy akurat…

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Kto reprezentuje rząd na tym posiedzeniu Komisji?

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Czy mogę?

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo proszę o opanowanie sytuacji. Te gorszące sceny, które państwo posłowie opozycji tutaj urządzają, to naprawdę…

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Pytam, kto reprezentuje rząd.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Rozumiem, że państwo chcecie teraz sobie porozmawiać. Bardzo proszę, można wyjść i porozmawiać.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pan minister musiał wyjść. Odpowiada w sprawach bieżących.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę, w tej chwili wypowiada się strona rządowa. W tej chwili wypowiada się pan prezes Daca, a następnie będę prosiła posłów…

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Czy pan prezes ma upoważnienie pisemne, żeby reprezentować na posiedzeniu Komisji rząd? Bo pytania są do rządu.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

…następnie będziemy kontynuować dyskusję i będą panie i panowie posłowie mogli zadawać pytania.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Pani przewodnicząca, ja w tej chwili zgłaszam wniosek o przerwę, bo nie ma przedstawiciela rządu.

Głos z sali:

Nie musi być.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Musi być. Jak to nie musi być? To jest informacja rządu.

Głos z sali:

Pan minister udzielił informacji.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Jakie informacje udzielił? To nie jest informacja, bo są pytania.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

W tej chwili ma głos pan prezes Daca. Proszę kontynuować. Mam też prośbę, żeby samemu nie udzielać sobie głosu. Co to są za zwyczaje? Jak ktoś ma ochotę porozmawiać można wyjść z sali i porozmawiać, ale w tej chwili szanujmy swój czas i kontynuujmy merytoryczną dyskusję. Bo jest to sprawa szalenie ważna, budząca duże emocje. Jest

bardzo dużo pytań. Od pana ministra, niestety, nie usłyszeliśmy żadnej odpowiedzi, ale liczę, że od pana prezesa otrzymamy odpowiedzi merytoryczne. Dziękuję.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Ja oczywiście jestem do dyspozycji i postaram się rozwiać wszystkie wątpliwości, i udzielić stosownych odpowiedzi.

Wracając do pytania pierwszego, jeżeli chodzi o proces legislacyjny, bo mam wrażenie, że naprawdę tutaj narosło dużo wątpliwości i jakiś dziwnych legend. Ja może poproszę pana dyrektora, który uczestniczył w procesie legislacyjnym i doskonale zna „kuchnię", w jaki sposób powstawał ten zapis art. 64 i 66. Może państwu dokładnie to wyjaśni i wtedy ta kwestia przestanie być problemem.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Panie prezesie, może jednak pan się odniesie do pytań dotyczących funkcjonowania Wód Polskich, bo tych pytań było bardzo dużo. Później, jeśli będzie taka wola Komisji, oddam głos panu dyrektorowi.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Dobrze, oczywiście. Jeżeli chodzi o pracowników, szczególnie tych, których przejęliśmy od tzw. samorządów, to przejęliśmy ich w skali kraju ok. 2600. Od 1 stycznia do końca marca odeszły 143 osoby. Wszyscy mają ustalone warunki pracy. Często pojawiała się informacja, że pracownicy nie mają umów. Wynika to wprost z ustawy – Prawo wodne, dokładnie z art. 23^1, który mówi, że przechodzą na takich samych warunkach, jakie mieli do tej pory. Oczywiście były zmieniane warunki – mieliśmy do tego prawo do 1 lutego br. – na zasadzie porozumień zmieniających i część pracowników dostała takie porozumienia, część pracowników tych porozumień nie przyjęła.

Jeżeli chodzi o wyposażenie w komputery i samochody. Otóż, szanowni państwo, różnie to jest w różnych RZGW. Wizytowałem większość RZGW w kraju, byłem w wielu zarządach zlewni, nadzorach wodnych. Nie chcę tu wymieniać, ale tj. mniej więcej 2/3 Polski, jak nie więcej. Rozmawiałem z pracownikami, rozmawiałem również z dyrektorami, likwidatorami ZMiUW. Na ich prośbę odbył się u mnie w Wodach Polskich konwent likwidatorów. Miałem również możliwość rozmowy z niektórymi marszałkami województw m.in. na temat przejmowania wyposażenia.

Generalnie z Prawa wodnego wynikało, że przejmowaliśmy kompetencje i powinniśmy przejąć pracowników, i powinny nam być udostępnione budynki, jak również sprzęt, który mógłby nam umożliwić wykonywanie naszych obowiązków. Tak, abyśmy od 1 stycznia mogli świadczyć zadania ustawowe i statutowe, m.in. dotyczące bezpieczeństwa powodziowego dla mieszkańców, ale tych zadań – jak państwo wiecie – jest bardzo dużo. Chcę powiedzieć, że współpraca była różna. Miałem osobistą satysfakcję i wielu marszałkom osobiście gratulowałem i dziękowałem za modelową i dobrą współpracę. Dotyczyło to np. województwa pomorskiego, małopolskiego czy dolnośląskiego.

Są też takie rejony, gdzie ta współpraca rzeczywiście przebiega ciężko, m.in. ostatnio w województwie lubelskim, gdzie sytuacja jest dramatyczna, ponieważ pan marszałek i jego służby nie przekazały nam żadnego majątku Skarbu Państwa skutecznie. Dostałem informację, że likwidator czy dyrektor ZMiUW przesłał drogą mailową do KZGW jakąś listę majątku Skarbu Państwa i uważa, że ten majątek został przekazany. Jak szanowni państwo wiecie, z ustawy – Prawo wodne wynika, że ten bardzo rozległy majątek Skarbu Państwa powinien być przekazany w odpowiedni sposób protokołami zdawczo-odbiorczymi z wszystkimi załącznikami.

Pan likwidator w tym czasie zajmował się spisywaniem użytkowanych przez Wody Polskie i RZGW w Lublinie komputerów działających jeszcze na XP, starych mebli jeszcze rodem z PRL, starych kalkulatorów. Generalnie zamiast listy majątku sporządzał dokładnie całą listę wyposażenia biurowego, za które każe sobie płacić. Każe sobie płacić m.in. za worki z piaskiem w Nieliszu. Zabrał urządzenia, które służyły do utrzymania bardzo ważnego zbiornika w regionie m.in. kosiarek, traktorów, samochodów, łodzi patrolowych.

Sytuacja naprawdę jest bardzo ciężka i ostatnio zaapelowałem do pana marszałka, aby podszedł konstruktywnie do sprawy i skonsultował się ze swoimi kolegami czy kole-

żankami z innych regionów. Bo naprawdę w wielu miejscach współpraca wygląda konstruktywnie: panie i panowie marszałkowie przekazywali te urządzenia nieodpłatnie, budynki nie były przekazywane po cenach komercyjnych – a tak jest w Lublinie. RZGW w Lublinie opłaca się obecnie komercyjnie wynająć budynek z całym wyposażeniem i tak też wygląda, że będzie to dwa razy taniej, niż gdyby budynki wzięli od marszałka.

Tak więc, jeśli jest taka możliwość, to apeluję do prezydium Komisji o pomoc, bo nam jest trudno wykonywać zadania. Pracownicy w terenie zadawali mi m.in. pytanie: W jaki sposób mamy wykonywać takie czynności jak wykaszanie czy usuwanie zadrzewień w międzywalu, kiedy de facto nie przekazano nam tego majątku Skarbu Państwa?

Generalnie, w skali kraju nie wygląda to najgorzej. Toczy się między nami dyskusja. Proces jest długotrwały i cały czas działamy w tym względzie. Będziemy się regularnie spotykali z likwidatorami. Takie są ustalenia wspomnianego konwentu. Będziemy też dyskutowali nad problemami. A problemy są np. takie, że likwidatorzy tego majątku chcą nam też przekazywać takie urządzenia, które nie służą do gospodarki wodnej jak kładki, mosty czy przepusty. Jest to kwestia dyskusyjna i będziemy wypracowywać pewne zasady. Ja prosiłem moich dyrektorów, żeby powołali specjalne zespoły do współpracy z likwidatorami i żeby przykładali wyjątkową staranność do przejmowania majątku Skarbu Państwa, żeby sprawdzali, czy te protokoły zdawczo-odbiorcze zawierają wszystkie załączniki i żeby współpracowali na bieżąco ze służbami marszałka. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Drugie pytanie – umowa z Pocztą Polską. Mam wrażenie, że to jest jakiś temat medialny, który od wielu miesięcy jest powtarzany. My, jako całe gospodarstwo Wody Polskie, nie mamy podpisanej umowy z Pocztą Polską, ponieważ musimy przeprowadzić stosowną procedurę. Natomiast nasze poszczególne jednostki organizacyjne (RZGW, zarządy zlewni) mają podpisane umowy i korespondencja jest przekazywana bez żadnych zakłóceń. Sprawdzałem to osobiście.

Jeżeli chodzi o nagrodę pana ministra Gajdy, nie wiem, czy jestem do tego odpowiednią osobą, ale z tego, co mi wiadomo, pan minister Gajda pobierał wynagrodzenie podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, nie otrzymywał wynagrodzenia z Wód Polskich. Ja mam zaszczyt być pierwszym prezesem Wód Polskich. Pan minister był tylko pełnomocnikiem.

Następne pytanie. Bardzo ważny temat: turystyka wodna. Chcę powiedzieć, że absolutnie mam zamiaru kpić z turystyki wodnej. Choćby z tego względu, że temat jest i dla mnie bardzo ważny. Jeszcze jako dyrektor do spraw żeglugi śródlądowej współpracowałem z organizacjami turystycznymi. Mam tam wielu przyjaciół. To jest też element żeglugi śródlądowej, którym wcześniej się zajmowałem.

Jeżeli chodzi o tzw. pomosty i ostatnie artykuły, które się ukazywały w prasie. Po pierwsze, szanowni państwo, do tej pory…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę o ciszę, żebyśmy mogli wysłuchać pana prezesa.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Po tych wystąpieniach prasowych temat jest szczególnie rozpatrywany. W dniu wczorajszym była kontrola Wód Polskich w regionie Białegostoku. Z tego, co mi wiadomo, na dzień dzisiejszy wystawiona była tylko jedna faktura, więc nie wiem, skąd informacje o strasznych opłatach wskazywanych przez dyrektora. Została wystawiona jedna faktura. Przedsiębiorca opłacił ją i nie składał żadnych odwołań.

Chciałbym powiedzieć, że opłaty za wody polskie muszą działać zgodnie z prawem. Opłaty (górne stawki) wskazane są w Prawie wodnym, a taryfy wskazane są w rozporządzeniu i tam jest jasno powiedziane, za co obywatel powinien płacić. Stawki są tożsame ze stawkami z rozporządzenia z 2006 r. Zatem, jak ówczesna pani premier deklarowała, są na tym samym poziomie. Natomiast zostały usunięte pewne zwolnienia.

Jak państwo wiecie, konflikt z Komisją Europejską wynikał m.in. z tego, że nie została w pełni wdrożona Ramowa Dyrektywa Wodna np. w pełnym zakresie zwrot kosztów za usługi wodne. Dotyczyła też takich zwolnień, jakie były w poprzednim okresie. Tak więc, te zwolnienia musiały być usunięte. I teraz chcę państwu powiedzieć, że opłaty

za korzystanie z gruntów pokrytych wodami i innego majątku Skarbu Państwa są różne. Od 1 gr, w przypadku kiedy pomosty, plaże są udostępniane publicznie, do ponad 8 zł, kiedy przedsiębiorca prowadzi działalność gospodarczą na terenie, który jest pod pieczą Wód Polskich i kiedy np. pomosty są nieudostępnione publicznie. Myślę, że średnia opłata za taki pomost w marinie to ok. 1000 zł w skali rocznej, czyli jest to 80 zł w skali miesięcznej. W przypadku takich przedsiębiorców, którzy obracają czasami setkami tysięcy złotych, myślę, że to nie jest wygórowana opłata.

Mam jeszcze jedną sprawę, którą tu chciałbym omówić. Z informacji, które otrzymuję od swoich pracowników, wynika, że na Mazurach było szereg nieprawidłowości, jeżeli chodzi o korzystanie z majątku Skarbu Państwa. Były stawiane pomosty bez pozwoleń wodnoprawnych, były przesuwane linie brzegowe, były inne nadużycia. Dlatego korzystając z tego, że w tej chwili mamy RZGW w Białymstoku, te sprawy będą dokładnie sprawdzane. Pan dyrektor w Białymstoku dostanie ode mnie wsparcie, jeżeli chodzi o pracowników, i będzie dokładnie sprawdzał, czy działalność gospodarcza na Mazurach jest wykonywana zgodnie z prawem. I jeżeli nie będzie wykonywana zgodnie z prawem, właściciele będą ponosić odpowiednie opłaty.

Jednoznacznie chcę podkreślić, że jeżeli przedsiębiorcy prowadzą swoją działalność zgodnie z prawem, nie łamiąc tego prawa, to myślę, że opłaty – a połowę budżetu Wód Polskich stanowią opłaty m.in. za dzierżawę i użyczenie gruntów, jak również za wody podziemne i powierzchniowe – nie będą dla nich duże i obciążające. Stąd ten mój uśmiech na słowa, że nagle upadnie turystyka wodna, bo jest to zdecydowanie nieprawda. To jest kolejna odpowiedź. I, jak mówiłem, wczoraj wysłałem kontrolę w ten rejon, żeby wszystko dokładnie sprawdzić. Pewnie w dniu dzisiejszym albo jutro będę miał stosowny protokół pokontrolny.

Następna sprawa – Świnna Poręba. Pan minister już na ten temat się wypowiadał. Ja tylko powiem, że rozruch elektrowni nie nastąpi w chwili obecnej, gdyż czekamy na to, by nasza energia miała zielony certyfikat. Z punktu widzenia Wód Polskich warto poczekać na kolejną aukcję, bo wtedy będziemy mieli większe wpływy niż w tej chwili. Gdybyśmy tę elektrownię uruchomili, teraz mielibyśmy tzw. czarną energię i przychody byłyby zdecydowanie mniejsze. Tak więc, czekamy. Elektrownia w każdej chwili gotowa jest do rozruchu.

Pytano, czy wszyscy marszałkowie wywiązali się z zadań. Na ten temat już się wypowiadałem, więc nie będę tego kontynuować.

Jeśli chodzi o górny bieg rzek, to dla nas zdecydowanie ten teren jest ważny, szczególnie w kontekście zagrożeń powodziowych. Stąd pierwsze moje kroki skierowałem w sprawie oglądu sytuacji, zabezpieczenia i zdolności naszych służb do przeciwdziałania skutkom powodzi, na tereny południowe. Byłem w Małopolskie, na Dolnym Śląsku, Opolszczyźnie, gdzie to sprawdzałem. Sytuacja hydrologiczna jest bardzo dobra, dzięki Bogu. Natomiast nasze służby też są przygotowane. Mamy kompetentnych, przygotowanych pracowników. W każdym RZGW mamy centra operacyjne, które na bieżąco monitorują stan hydrologiczny. Możecie się państwo o tym przekonać, wchodząc na naszą stronę internetową, gdzie codziennie publikowane są informacje. Współpracujemy ze służbami wojewodów. Specjalnie spotkałem się z centrami kryzysowymi i z panami wojewodami po to, żeby omówić współpracę i zastanowić się wspólnie, czy można coś przyspieszyć. Będziemy realizowali i realizujemy wszystkie inwestycje, które zostały zaplanowane w zakresie przeciwpowodziowym. Zostały podpisane aneksy. Chciałem też zapewnić, że wszystkie inwestycje, które do tej pory były planowane przez panów marszałków, będą przez nas realizowane. Zabezpieczone są ze środków RPO. Jest to niewątpliwie bardzo poważne zadanie i podchodzimy do tego poważnie. Tak więc, myślę, że tutaj nie ma obaw.

Jeśli chodzi o stan organizacyjny. Cały czas jesteśmy w fazie organizacji, choćby z tego względu, że przejmujemy sukcesywnie majątek Skarbu Państwa. W niektórych przypadkach – jak mówiłem – zmieniamy budynki na tańsze lub bardziej przydatne. Jeśli chodzi o wyposażenie, to mamy, jakie mamy, ale umożliwia nam ono działania. W tej chwili przeprowadzamy przetargi na dodatkowe wyposażenie m.in. komputerowe. Sytuacja jest zatem taka, że zdecydowanie umożliwia to nam wykonywanie wszystkich naszych zadań ustawowych.

Magazyny przeciwpowodziowe. Na ten temat nie chciałbym się wypowiadać, ponieważ magazyny powinny być przejęte przez wojewodów. To wojewodowie powinni się wypowiadać na ten temat. To nie jest temat Wód Polskich.

Dlaczego obniżono pensje pracownikom ZMiUW? Z dniem 1 stycznia przyjęliśmy, jak mówiłem, ok. 2600 pracowników, m.in. z ZMiUW, jak i ze starostw. Jeżeli chodzi o starostów, to rzeczywiście jest to ułamek procenta tego, co panowie starostowie powinni nam przekazać. Chodzi o osoby, które do tej pory wydawały zgody wodnoprawne. W skali kraju to naprawdę jest kilkadziesiąt osób, a powinno być zdecydowanie więcej. Na przykład w województwie pomorskim zostały przekazane 2 osoby, a powinno być ok. 150.

Jeżeli chodzi o wyrównanie pensji, to mowa jest o wyrównaniu pensji wszystkich pracowników Wód Polskich. Musiało to nastąpić do dnia 1 lutego. Niestety, często zdarzało się, że ostatni pracodawcy zawyżali w 2017 r. pensje pracownikom, dawali im duże podwyżki. W efekcie różnica pomiędzy pracownikami dawnych RZGW a pracownikami ZMiUW w niektórych przypadkach wynosiła kilka tysięcy złotych. W takich przypadkach nie można było do tego podejść w inny sposób, jak uregulować to. Stąd niektórzy pracownicy ZMiUW mieli podwyższone pensje, a niektórzy mieli zmienione umowy, w których obniżono im pensję. W tej chwili mogę powiedzieć, że średnia zarobków w całych Wodach Polskich na jednego pracownika to ok. 3600 zł.

Jeżeli chodzi o kwestię braku odpowiedniego wykształcenia, którą podniósł pan przewodniczący Gawłowski. Ja odniosę się tylko do swojej osoby. Jestem z wykształcenia magistrem inżynierem ochrony środowiska. Pracowałem wiele lat w zakresie ochrony środowiska, również w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego. Działałem w różnych organizacjach. Wiele lat współpracowałem z gospodarką wodną i z pracownikami, przyglądałem się temu dokładnie, więc myślę, że w stosunku do mnie takie zarzuty są bezpodstawne. Chciałbym zapewnić, że rzeczywiście gospodarka wodna to nie tylko żegluga śródlądowa. Oczywiście jest nacisk na żeglugę śródlądową jako priorytet. I to wskazała też pani premier Szydło w swoim exposé, że będzie to jeden z priorytetów dla całego rządu. Tak więc myślę, że nie powinno to być zaskoczeniem. Natomiast my będziemy wykonywali wszystkie zadania z gospodarki wodnej, jak również z zakresu ochrony wód itp. To nie jest tak, że my będziemy się zajmowali tylko żeglugą śródlądową.

Dalej. Nie chciałbym już kontynuować sprawy mojego uśmiechu i turystyki, tego ataku personalnego. Ja się uśmiecham, a nie drwię – ale zostawmy to.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Panie prezesie, jeżeli to koniec, to jeszcze pan dyrektor dwa zdania. Rozumiem, że pan dyrektor o art. 36, tak? Bardzo proszę, tylko bardzo krótko.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Pani przewodnicząca, jeśli pani pozwoli, to jeszcze jedna odpowiedź na pytanie. Był ważny zarzut dotyczący braku możliwości składania odpowiednich wniosków i operatów. Zdaje się, że zgłosił to pan poseł Sowa. Otóż, proszę państwa, system został tak pomyślany, że jest zasada „jednego okienka". To znaczy, tym okienkiem jest nadzór wodny. W nadzorze wodnym można składać każdy wniosek zgodnie z rozkładem hydrologicznym, który można sprawdzić na naszej stronie internetowej. Były rozsyłane wszelkie informacje, że składamy wniosek w jednym nadzorze wodnym, a potem ten wniosek dociera tam, gdzie trzeba. Tak więc: nie do RZGW, a do nadzoru wodnego. Jeżeli są z tym jakieś problemy, zapewniam, że albo taka osoba zostanie przekierowana, albo wniosek zostanie przekazany do właściwego miejsca. Zatem sądzę, że te obawy są bezpodstawne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. Pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Mam wniosek formalny, podnoszony już nieco wcześniej. Chciałabym wiedzieć, kto reprezentuje Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i czy ta osoba ma pisemne upoważnienie do reprezentowania.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Pisemnego pełnomocnictwa nie ma, ale słyszeliśmy uzasadnienie ustne. Pan minister wyszedł i, jak rozumiem, wróci, tak?

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Pan minister ustnie też nie wyartykułował tego w tej chwili.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pan minister powiedział to, wychodząc.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Przepraszam, teraz ja mówię. Mnie udzielono głosu. Pan minister nie przedstawił nam swojego pełnomocnika ani pisemnie, ani ustnie. Zatem prosiłabym: albo wycofujemy to pełnomocnictwo, albo zrobimy przerwę do powrotu pana ministra.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Czy to jest wniosek formalny? Bo nie zrozumiałam.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Formalny – o pełnomocnictwo pisemne bądź ustne, ale wyartykułowane przez pana ministra osobiście, bądź też przerwa do powrotu pana ministra.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Pani przewodnicząca, ja zgłaszam się do głosu.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę, pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę państwa, każdy z państwa słyszał, że pan minister wychodząc, usprawiedliwiał się, że wychodzi na informację bieżącą. Nie ma daru bilokacji i nie może pozostawać w dwóch miejscach naraz. Pani poseł radziłabym sprawdzić katalog wniosków formalnych. Natomiast wniosek jako wniosek jest bezzasadny. Może być przegłosowany i będzie po problemie.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Ale pan minister nie przekazał nikomu swoich kompetencji.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Pan minister nie przekazał swoich kompetencji, ponieważ nie może przekazać kompetencji, ale przekazał reprezentację w formie ustnej. Rozumiem, że jest wniosek formalny. Wniosek należy przegłosować. Jest to wniosek formalny o przerwę, tak to odczytuję. Tak, do powrotu pana ministra.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

Za 5 posłów, 7 przeciw, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dobrze. Kontynuujemy posiedzenie.

Krótko, panie dyrektorze, ponieważ mamy jeszcze godzinę do zakończenia tego posiedzenia Komisji.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej MGMiŻŚ Andrzej Kulon:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Postaram się krótko, ale to nie jest rzecz, którą można w dwóch zdaniach wyjaśnić. Nazywam się Andrzej Kulon. Pracowałem przy Prawie wodnym od 2000 r. w Ministerstwie Środowiska przez 17 i pół roku. Aktualnie jestem pracownikiem Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Jeśli chodzi o art. 36, to tytułem wstępu musimy zacząć od systemowych uregulowań w zakresie opłat za korzystanie ze środowiska, obowiązujących w zakresie gospodarki wodnej do końca 2017 r. i nowej propozycji, która jest przedmiotem regulacji nowego Prawa wodnego. Różnica jest tego typu, że prawo ochrony środowiska,

które obejmowało do końca 2017 r. również konglomerat wodny, jeśli chodzi o opłaty, przewidywało zasadę tzw. samonaliczania. Podmioty same ustalały wysokość opłat za pobór wód, za wprowadzanie ścieków do wód do ziemi i wnosiły je na konto marszałka. To jest ta podstawowa różnica.

Nowe Prawo wodne wprowadziło zupełnie nowe uregulowania w zakresie opłat za pobór wód, wprowadzanie ścieków do wód lub do ziemi. Mianowicie, już nie ma przewidzianego tzw. samonaliczania, tylko wysokość opłat ustalają Wody Polskie. Jest na to rozpisana procedura.

Prace nad Prawem wodnym w takim charakterze merytorycznym rozpoczęły się od Komitetu Stałego Rady Ministrów, mniej więcej w kwietniu 2016 r. Merytoryczne decyzje były rozstrzygane zarówno na Komitecie Stałym Rady Ministrów, jak i w pracach takiego roboczego zespołu, który w ramach tego komitetu funkcjonował. Dyskusje, które dotyczyły kwestii urządzeń pomiarowych zaczęły się nie od art. 36 tylko od art. 281. Chodziło o to, że jeżeli Wody Polskie miały ustalać wysokość opłat podmiotom korzystającym z usług wodnych (zasadniczo przedsiębiorcom), musiały czynić to w oparciu o wiarygodne źródła. Pierwszym pomysłem było, żeby Wody Polskie same dokonywały zatwierdzania czy kontroli urządzeń pomiarowych służących do tego, ale okazało się, że prawo takiej możliwości nie przewiduje. Stąd pojawił się przepis, został wydyskutowany przepis o prawnej kontroli metrologicznej. Następnie dyskusja toczyła się co do kosztów dla przedsiębiorców wyposażenia się w tego typu urządzenia. Minister energii, mając na uwadze kondycję sektorów przemysłowych, szczególnie sektora chłodniczego, zgłosił wprost uwagę na tym etapie prac, żeby Wody Polskie zapewniły na swój koszt wyposażenie podmiotów korzystających z usług wodnych w urządzenia pomiarowe. Ta uwaga była dyskutowana i w końcu została przyjęta.

Tu dziękuję za pytanie pani minister Niedzieli odnośnie do RCL. Oczywiście, że ta kwestia była dyskutowana z RCL. Zresztą Rządowe Centrum Legislacji krytycznie odniosło się do pewnej wersji tej regulacji dotyczącej wyposażenia, kiedy była dyskutowana opcja, żeby wyposażyć w urządzenia pomiarowe tylko podmioty obowiązane do ponoszenia opłat za usługi wodne, które w dniu wejścia w życie projektowanej ustawy miały ważne pozwolenia wodnoprawne na pobór wód. RCL stwierdziło wprost, że to budzi wątpliwości co do zgodności z zasadą równości wywodzoną z art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Stąd też był to element, który wskazywał na to, że trzeba wszystkich objąć tym – powiedzmy – dobrodziejstwem.

Koniec końców, pod koniec września 2016 r., już po przepracowaniu projektu ustawy przez komisję prawniczą, projekt był ponownie przyjmowany przez Komitet Stały Rady Ministrów, a regulacja dotycząca wyposażenia po prostu została przeniesiona z art. 281 do art. 36, bo uznaliśmy, że będzie to lepsze miejsce dla takiego przepisu o dość fundamentalnym charakterze.

Druga kwestia. Faktycznie jest przepis, na który wskazywała pani przewodnicząca Anna Paluch. Przepis, który umożliwia podmiotom wyposażenie się na własny koszt, za zgodą Wód Polskich. Dlaczego za zgodą? Dlatego, że te przyrządy pomiarowe muszą być wiarygodne dla prawidłowego określenia informacji od podmiotów, które same sobie kupią – bo będą miały taką wolę – urządzenie pomiarowe, żeby potem nie kwestionowały faktu, że Wody Polskie mogą potem te wyliczenia zakwestionować.

Nie chcę się odnosić do informacji medialnych. Nie taka jest moja rola, ale jest jeszcze jedna rzecz, na którą trzeba zwrócić uwagę. Padły słowa dotyczące tego, że ten przepis spowoduje zapaść w odniesieniu do producentów takich urządzeń w Polsce. Proszę państwa, ja nie ukrywam, że niejednokrotnie rozmawiałem z osobą, która poskarżyła się na tę sytuację. Tam chodzi o to, że jeżeli mielibyśmy stosować do tych urządzeń pomiarowych zasady prawnej kontroli metrologicznej, to są one uregulowane w przepisach ustawy – Prawo o miarach i tu już ani Minister Środowiska, ani Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nie jest kompetentny. To są kompetencje pozostające w zakresie Prezesa Głównego Urzędu Miar i nadzorującego go Ministra Rozwoju. My już w czasie prac nad prawem wodnym mieliśmy świadomość, że jeżeli urządzenia do pomiarów (czy poboru wody, czy odprowadzania ścieków) będą musiały być poddane prawnej kontroli metrologicznej – bo to jest jedyny w Polsce instrument, żeby nadać im urzędową

wiarygodność – to będą musiały zostać zmienione przepisy bodajże dwóch rozporządzeń wydanych na podstawie ustawy – Prawo o miarach. I z tego, co wiem, to takie prace koncepcyjne już się toczą w Głównym Urzędzie Miar.

Natomiast jeszcze jedna kwestia. Bo na dzień dzisiejszy przepis żadnych skutków finansowych – ani ten o prawnej kontroli metrologicznej, ani o wyposażeniu przez Wody Polskie podmiotów w urządzenia – nie wywołał. Jest przecież ustawowe moratorium na urządzenia pomiarowe i na wyliczanie opłat na podstawie urządzeń pomiarowych do końca 2020 r. Wody Polskie i Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej aktualnie też mają jeszcze czas, żeby sobie pewne sprawy przemyśleć. Ustawa jest bardzo obszerna i nie można założyć w tym momencie, że pewne regulacje nie będą musiały być zmienione.

Ja z perspektywy prawie 18 lat prac w legislacji – a Prawem wodnym zacząłem się zajmować jeszcze za rządów pana premiera Jerzego Buzka – wiem, że rolą legislatora jest permanentne myślenie nad ulepszaniem przepisów. I tak się staram do tej sprawy podchodzić. Jeżeli będzie konieczność dokonania zmian, zmiany zostaną dokonane. Natomiast na dzień dzisiejszy jest na to czas, można to na spokojnie przemyśleć i w sposób zgodny z procedurą – tak zresztą, jak i te poprzednie przepisy, w mojej ocenie, procedowane zgodnie z procedurą, na co są określone dokumenty i dowody – przepracować.

Jeszcze jedna rzecz. Na tej sali padły słowa dotyczące tego, że rząd nowy przejął od starego rządu ustawę – Prawo wodne. Proszę państwa, miałem przyjemność pracować nad ustawą – Prawo wodne, która była przygotowana w czasie rządów Platformy Obywatelskiej, jak również miałem przyjemność pracować nad ustawą – Prawo wodne, która została teraz przyjęta za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Przy obu tych ustawach pracowałem. To nie jest tak, że rząd Prawa i Sprawiedliwości przejął ten sam projekt. Ja jako legislator mogę mówić we własnym imieniu, opracowałem zarówno tamten projekt, jak i ten projekt od strony legislacyjnej. Myśmy przyjęli w pierwszej kolejności konglomerat unijny, przepisy unijne transpozycyjne. I te były zredagowane w taki sam sposób. Natomiast obie ustawy mają zasadnicze różnice, zarówno co do rozwiązań merytorycznych, jak i ustrojowych. Mam nadzieję, że wyjaśniłem państwu sprawę. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Na pewno będzie wiele pytań. Ja w tej chwili sobie udzielę głosu, następnie państwu posłom.

Zwracam się do pana prezesa Dacy. Naprawdę jestem zdziwiona taką nonszalancją w podejściu do oceny przejmowania pracowników. Nie wiem, czy pan sobie zdaje sprawę, że pracownicy po przejściu stracili po kilkaset złotych, zostali zdegradowani z głównych specjalistów na referentów. Jest duże niezadowolenie i poczucie nie tylko krzywdy, ale też kłamstwa. Bo uczestniczyli wcześniej w rozmowach z panem ministrem Gajdą, który obiecywał zupełnie co innego. I to nie jest polityka – takie są fakty.

Jeśli chodzi o kwestie opłat za pomosty i za grunty pod wodami. Ta kwestia jest dzisiaj podnoszona przez samorządy. Samorządy na Warmii i Mazurach, a ten region reprezentuję, podejmują stosowne uchwały w tej sprawie i sprzeciwiają się symulacjom zarządu Wód Polskich w Białymstoku. Co to znaczy? Nie mają racji, nie mają wiedzy, uprawiają politykę? No, nie można w ten sposób podchodzić do społeczności lokalnych. Turystyka wodna to nie jest tylko kwestia rekreacji, ale to też jest kwestia ochrony środowiska. Ponieważ wysokie koszty przy pomostach będą powodowały, że łodzie, łajby nie będą zatrzymywały się przy pomostach, tylko będą wpływały w trzciny. I dzisiaj „Mazury cud natury", którymi się wszyscy szczycimy, za kilka lat mogą być zupełnie inaczej nazywane.

Kolejna kwestia dotyczy nakładów inwestycyjnych. Pan prezes również się do tego nie odniósł. Środki na inwestycje zmalały znacząco. Mam też pytanie odnośnie do zabezpieczenia środków własnych jako wkłady własne do projektów unijnych, które są zaplanowane.

W tej chwili będę prosiła o bardzo krótkie wypowiedzi, bo mamy jeszcze przedstawicieli strony społecznej, samorządowej, związków zawodowych, a o godzinie 12:00 musimy skończyć. Bardzo proszę, pani poseł Sibińska, pani poseł Niedziela i pani poseł Lenartowicz. Później oddamy głos stronie społecznej.

Poseł Krystyna Sibińska (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Pan prezes wspomniał, że zlecił kontrolę dotyczącą wszystkich opłat związanych z turystyką i że oczekuje na protokół pokontrolny. Ja bardzo prosiłabym, żeby ten protokół został przekazany członkom Komisji Ochrony Środowiska. Myślę, że taki dokument powinien być ogólnodostępny, więc kiedy pan go otrzyma, bardzo proszę, żeby został nam przekazany.

Druga rzecz. Jeśli wszystko było tak bardzo dobrze i pięknie, to czy prawdą jest, że pan minister Gajda, który po pracy w Ministerstwie Środowiska był zatrudniony w Energa, po tych doniesieniach medialnych stracił funkcję dyrektora w spółce Skarbu Państwa? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo proszę, pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja jeszcze raz, choć właściwie nie mam rozmówcy, bo pan minister uciekł. Pan minister stwierdził, że poprzedni projekt nie był zgodny z prawem unijnym, co absolutnie mija się z prawdą. Bardzo dziękuję panu dyrektorowi Kulonowi, bo to była wyjątkowa przyjemność 5 miesięcy pracy z nim. Jest wyjątkowym specjalistą. Nigdy, panie dyrektorze, nie powiedziałam, że ktoś projekt przejął. Powiedziałam, że nasz projekt, który został, był inną koncepcją, którą pan zresztą przedstawiał. Jest wręcz zadziwiająca arogancja ministra, który się absolutnie nie zna. Ja odnoszę się z pełnym szacunkiem do pana ministra Gajdy, który był specjalistą. Minister obecny nie ma w ogóle pojęcia o tym. Razem zresztą z panem dyrektorem i innymi pracownikami byłam u komisarza w Unii Europejskiej, przedstawiłam ten projekt i prosiłam, że jeśli projekt negocjowany z samorządami przez 4 lata, ze stawkami wypracowanymi z rolnikami, ze wszystkimi działami gospodarki, projekt bardzo trudny, kontrowersyjny, nakładający opłaty wynegocjowane wtedy na minimalnych stawkach, ma być wprowadzony 4 miesiące przed wyborami, to świadczy to o tym, że ten projekt nie przejdzie. I żeby nie stracić całej możliwości negocjacyjnej, wynegocjowanych cen, zostawię go, nie wprowadzając do laski marszałkowskiej, bo wtedy ulega on tzw. dekontynuacji. Koniec, nie ma go.

Ja nie powiedziałam, że ministerstwo go przejęło. Natomiast rozwiązania europejskie, które zostały przyjęte, zostały przejęte. Tak więc, myślę, że tu minister się douczy. Ja bardzo proszę pana dyrektora – pan dyrektor jest wyjątkowo dobrym nauczycielem, wiem to po sobie – o wytłumaczenie panu ministrowi, że mija się z prawdą. To po pierwsze.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

I to będzie ostatni dzień pracy pana dyrektora.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Po drugie, chciałabym szybkiej odpowiedzi: Kto wypłacił trzynastki zwolnionym pracownikom, którzy zostali przejęci przez Wody Polskie? To wszystko, bo gdzieś się pogubiłam dalej.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. Pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (PO):

Chciałam zapytać, jak zapowiadałam, o te opłaty za użytkowanie gruntów pokrytych wodami. Bo to nie jest tak, jak pan prezes raczył nam powiedzieć. Zresztą stosunek do relacji z samorządami bardzo dobrze ilustruje pana wypowiedź, w której nazwał pan samorządy „tzw. samorządami". To dobra ilustracja tego partnerskiego podejścia.

Pan mówi, że tylko jedna faktura została wystawiona. Tak, bo najpierw zostały wystawione projekty umów. Cały problem polega na tym, że – po pierwsze – wszyscy właściciele pomostów, prowadzący turystykę na Mazurach, zostali oszukani. W 2017 r. byli gośćmi na posiedzeniu Komisji i co innego im deklarowano, a co innego potem się okazało w postaci rozporządzenia z grudnia 2017 r. O tym mówi m.in. burmistrz Giżycka – chyba nie kłamie – że te propozycje są dziesięciokrotnie wyższe niż były wcześniej

negocjowane. A wynika to z czego? Wynika to z tego samego, czym jest to Prawo wodne: totalnego bubla prawnego. Bo to rozporządzenie jest takim bublem.

Wczoraj na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wysłuchaliśmy przedstawicielki Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, która mówiła o tej sytuacji w imieniu tam operujących. Mówiła o tym, że nie można określić do końca, o jaki obszar chodzi. Czy jednocześnie pomosty, czy grunty pokryte wodami w obrębie tych pomostów? Poza tym, te pomosty mają różne kształty. I tym sposobem, z tego powodu, że jest to taki bubel, to zależy od tego, czy zapłaci się 1 gr, czy 8,90 zł od metra. A o tym decyduje ten „król Mazur", wasz człowiek w RZGW w Białymstoku. I o to tu chodzi.

I pytanie: Czy to jest przypadek? Bo nie jest tak, że jest to całkowite powielenie wcześniejszego rozporządzenia, tylko nie ma ulg. Ja mam jedno i drugie, i jeśli ktoś potrafi czytać, to widzi różnice. To są zdecydowane różnice, bo są inne kategorie. I nikt nic dokładnie nie wie, bo to jest właśnie taka władza dana do ręki urzędnikowi: a ja ci pokażę, jak ja cię wycenię i wtedy cię skasuję. Między innymi to jest także odpowiedź na to, dlaczego brakuje pieniędzy w Wodach Polskich, prawda? Bo jednym ze znaczących przychodów są przychody z tych opłat. Poprawcie najpierw to rozporządzenie, doprecyzujcie. Bo to nie jest tak, panie prezesie – pan chyba go nie czytał – że tam jest wszystko precyzyjnie napisane. No, jeśli to jest precyzja, to naprawdę…

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. W tej chwili oddam głos stronie społecznej. Pierwszy zgłosił się wicemarszałek województwa wielkopolskiego pan Krzysztof Grabowski, następnie przedstawiciele związków zawodowych. Bardzo proszę.

Wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jest kilka kwestii, które chciałbym podnieść, ale nie sposób się nie odnieść do wypowiedzi. Bardzo szkoda, że nie ma pana ministra, bo niestety bardzo słaba merytorycznie była jego wypowiedź. Ja staram się nie oceniać takich wypowiedzi, ale jeżeli pan minister mówi o przejęciu pracowników od marszałków, że z tym jest kłopot, albo żeby marszałkowie wzięli odpowiedzialność za wprowadzanie tej reformy, to albo nie ma pojęcia, jak wprowadzanie tej reformy wyglądało, albo się tym nie interesuje. Bo gdyby nie osoby, które się tym zajmują – myślę, że pan prezes to potwierdzi – i gdyby nie odpowiedzialność samorządów, to ci pracownicy nie wiedzieliby 2 styczni,a gdzie mają pójść do pracy i na czym usiąść.

Proszę państwa, trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć: to właśnie marszałkowie województw – w większości, bo jestem też w Komisji Rolnictwa przy Związku Województw – spowodowali, że funkcjonowanie Wód Polskich rozpoczęło się od 2 stycznia. Pracownicy nie mieliby przy czym usiąść, nie mieliby czym jeździć do pracy, również na wały przeciwpowodziowe i w różne inne miejsca. Nie byłoby takiej sytuacji, że w trybie nadzwyczajnym udostępnialiśmy magazyny przeciwpowodziowe na początku stycznia w subregionie konińskim, bo było zagrożenie powodziowe, bo gdybyśmy tylko i wyłącznie wczytywali się w Prawo wodne, to powinniśmy powiedzieć, że to nie nasz problem. Ale to jest problem naszych mieszkańców.

Chcę jasno powiedzieć, że nie ma ustawowego obowiązku przekazywania Wodom Polskim mienia ruchomego i nieruchomego, które jest własnością samorządu. I to dotyczy m.in. mebli, komputerów, samochodów i budynków.

Proszę państwa, ja mówię tu na przykładzie Wielkopolski, ale są szerokie konsultacje z innymi marszałkami województw. Podjęliśmy stosowne uchwały, przekazaliśmy meble, przekazaliśmy komputery, przysłowiowe krzesła, żeby pracownicy mieli na czym siedzieć. Użyczyliśmy wszystkie samochody, o które nas proszono. Udostępniliśmy budynki, o które nas proszono. Natomiast te, których nie chciano, nie udostępniliśmy. Mieliśmy taki przykład z pełnomocnikiem ds. tworzenia Wód Polskich we Wrocławiu, bo to sięga subregionu leszczyńskiego, gdzie pani, której już na szczęście nie ma, była niezainteresowana przyjęciem tych budynków.

Mało tego, chociaż nie musieliśmy, to 29 i 30 grudnia pozwoliliśmy naszym pracownikom, żeby już przemieszczali się w nowe miejsca, przenosili meble itd. Proszę

sobie wyobrazić, że np. RZGW spowodowało, że dwadzieścia kilka kilometrów, bo była zmiana siedziby z Ostrowa Wlkp. do Kalisza (podobnie było z Konina do Koła), przewożono meble traktorem. To są takie śmieszne sytuacje, ale to pokazuje, jak ta reforma była przygotowana. Jednak my, mimo wszystko, pozwoliliśmy na to, żeby pracownicy zamiast wykonywać do końca swoje obowiązki, mogli się przenieść, żeby 2 stycznia zameldowali się w pracy.

Chcę to jasno powiedzieć, bo pan minister zarzuca też zapaść inwestycyjną. Otóż, w Wielkopolsce – są tu przedstawiciele innych województw i też mogą o tym powiedzieć – wydaliśmy ponad 1 mld zł, w tym 700 mln zł na inwestycje, głównie zbiorniki wodne, retencyjne. Łączna retencja w Wielkopolsce to ponad 60 mln m^3. W sumie mamy 38 zbiorników wodnych. Pytam, gdzie tu zaprzepaszczenie pieniędzy. Gdybyśmy nie zbudowali tych zbiorników wodnych, to w wielu miejscach w Wielkopolsce doszłoby do gigantycznych powodzi. Z tym mielibyśmy do czynienia. Ale trzeba też patrzeć jeszcze kilka lat wstecz, kiedy mieliśmy do czynienia z suszą. Dzięki tym zbiornikom w wielu miejscach skutki suszy były złagodzone, bo było retencjonowanie wody. To są fakty. Nie można na jednym przykładzie generalizować i wszystko wrzucać do jednego worka. Chcę to jasno i wyraźnie powiedzieć, bo myślę, że te oskarżenia są co najmniej – delikatnie mówiąc – niesprawiedliwe. Myślę, że warto o tym mówić.

Bardzo cieszę się, że dzisiaj jesteśmy umówieni z panem prezesem Wód Polskich na spotkanie, ale mam prośbę w imieniu marszałków województw, którzy nadzorują tematy związane z likwidacją zarządów melioracji, żeby pan się z nami spotykał, a nie tylko z likwidatorami. Dlatego że decyzje są podejmowane na szczeblu zarządów województw i często nam tych spotkań brakuje. Ja się cieszę, że dzisiaj się spotykamy, cieszę się, że były już spotkania z innymi marszałkami i również w innych województwach, ale bardzo prosiłbym, aby traktować nas po partnersku. Bo my naprawdę – myślę, że pan również na temat Wielkopolski może to powiedzieć – daleko wyszliśmy naprzeciw tej sytuacji, w której się państwo znaleźliście.

Może to nie moja rola, żeby odpowiedzieć pani minister Niedzieli, ale odpowiem w imieniu wszystkich marszałków województw. Trzynastki wypłacili marszałkowie, samorządy województw. Dlatego, że Wody Polskie nie chciały tego wziąć na siebie, mimo że jest zapis, iż może się to odbywać w sposób solidarnościowy np. 50/50. Wielkopolska jako pierwsza wypłaciła, choć mieliśmy olbrzymi kłopot, żeby wypłacić pracownikom np. na pompowniach, którzy są opłacani ze Skarbu Państwa. W ich przypadku wojewoda zawsze przekazywał nam środki. Teraz też zwróciliśmy się do pana wojewody. Wojewoda wysłał pismo do Wód Polskich i dostaliśmy odpowiedź, że to nie jest ich problem. To nie wiem, czyj to jest problem. Jednak wypłaciliśmy im, mimo że nie powinniśmy, i będziemy tych roszczeń dochodzić. Uznaliśmy bowiem, że najmniej w tym całym procesie winni są ludzie, którzy wykonują swoją pracę. Tak więc, zrobiliśmy to, chociaż często słyszę, że naraziliśmy się w ten sposób na złamanie dyscypliny finansów publicznych. Niestety, tak to również wygląda.

Nie wiem, gdzie zawyżano pensje. U mnie nie zawyżano. I te pensje nie są nad wyraz wysokie. Natomiast muszę jasno i wyraźnie powiedzieć, że niestety te obniżki powodują, iż ludzie po prostu odchodzą. To są specjaliści w swojej dziedzinie, a specjalistów na wolnym rynku wielu potrzeba. Myślę, że wszyscy, którzy zajmują się kwestią związaną z gospodarką wodną, zdają sobie z tego sprawę. I to też trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć i podkreślić.

Jeszcze jedna kwestia, à propos tego, jak to marszałkowie nie wywiązywali się, czy też nie pomagali przy wprowadzaniu tej reformy. Przecież to zarządy melioracji przeprowadziły przetargi np. na energię, po to, żeby od 1 stycznia te wszystkie pompownie funkcjonowały. To my przeprowadziliśmy. Tak więc, są to dziwne wypowiedzi, ale nie chcę ich komentować. Ja przedstawiam tylko fakty.

Jeśli chodzi o kwestie związane z inwestycjami, to my w Wielkopolsce oczekujemy na kilka bardzo konkretnych decyzji. Mamy w końcu pozytywną decyzję Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska na budowę bardzo ważnego Zbiornika Wodnego Wielowieś Klasztorna, który ma zabezpieczyć przed powodzią Kalisz, południową Wielkopolskę i docelowo Poznań, bo to jest dopływ Warty. Rozmawialiśmy z panią minister

Niedzielą, rozmawiałem również z panem ministrem Gajdą, wystosowałem pisma do pana premiera Morawieckiego. To jest wartość ok. 900 mln zł. Nakłady, które już ponieśliśmy, to 94 mln zł. Wykupiono ponad 1000 ha gruntów, do przejęcia jest jeszcze ok. 500 ha. Z budżetu województwa wydaliśmy na ten cel dwadzieścia kilka milionów złotych. Chciałbym, żeby w końcu podjęto jakieś działania w tym zakresie. To nam leży na sercu.

Już kończę, pani przewodnicząca, zmierzam do konkluzji. Jeszcze tylko jedna kwestia, a na końcu odniosę się do pisma. Chodzi też o zbiornik Miejska Górka w powiecie rawickim. Otrzymaliśmy pismo z KZGW, że tak naprawdę to województwo, jako podmiot uprawniony do realizacji zadań związanych z ochroną przeciwpowodziową, może budować te zbiorniki wodne. Proszę państwa, to województwo ma budować? Chyba Prawo wodne mówi tu jednoznacznie.

I ostatnia kwestia w odniesieniu do dróg śródlądowych, jeśli pani przewodnicząca pozwoli. Międzynarodowa droga wodna E70 przebiegająca przez kilka województw, w tym przez północną część województwa wielkopolskiego – mówię o rzece Noteć. Rzeka Noteć wygląda w ten sposób, że tam właściwie można kajakiem i małą łódka przepłynąć, bo w takim jest stanie. Ja prosiłem na spotkaniu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, prosiłem również pana ministra Gajdę, żeby się tym bardzo poważnie zająć. Bo my, również ze środków unijnych, zbudowaliśmy mariny w kilku miejscach w Wielkopolsce, ale wiem, że koledzy marszałkowie również w innych województwach to uczynili. Tylko cóż z tego, jak tam po prostu nie można pływać. Prosiłbym, aby się tym zająć na poważnie, a nie tylko mówić, że realizujemy to, a niestety tego nie widać. Bardzo serdecznie, pani przewodnicząca, dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. To był głos…

Wicemarszałek województwa wielkopolskiego Krzysztof Grabowski:

Przepraszam, jeszcze jedno zdanie, bo mam to na innej kartce. Mamy 105 mln zł w regionalnym programie operacyjnym. Czekamy, żeby Wody Polskie złożyły wnioski w tej sprawie. To są bardzo konkretne pieniądze. I to dotyczy wszystkich województw. Przepraszam, ale to jest bardzo ważna kwestia. Proszę składać wnioski i te środki wykorzystywać, bo one są do 2020 r. To jest bardzo mało czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Teraz proszę pana Jana Śniadka z NSZZ „Solidarność" Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Przedstawiciel NSZZ „Solidarność" w PGW Wody Polskie Jan Śniadek:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Proszę państwa, bardzo bym chciał, żeby państwo uświadomili sobie, jaki jest stan rzeczywisty. Wydaje mi się, że zbyt mało mówimy tu o rzeczywistych kłopotach, które są przy organizowaniu tego ogromnego przedsięwzięcia.

Ustawa – Prawo wodne wprowadzona 1 stycznia spowodowała określoną rzeczywistość dla wszystkich. Połączono dwa różne organizmy, a w zasadzie kilkanaście odrębnych organizmów i stworzono jeden centralny organizm, który obejmuje cała Polskę. Z dyskusji wyraźnie wynika, że cały proces nie był przygotowany. Start 1 stycznia odbył się w warunkach braku podstawowych dokumentów do działania tego organizmu. Z dyskusji wynika, że plan finansowy, który jest elementem budżetu państwa, będzie wymagał pracy Komisji, żeby to zmienić. Dlatego trzeba powiedzieć generalnie o niedoszacowaniu tego organizmu na samym początku. I tu, myślę, rola Komisji będzie ogromna. Dlatego trzeba twardo powiedzieć, że niedoszacowano skutków tej ustawy.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że taki organizm składa się z kilku podstawowych rzeczy. To są: ludzie, organizacja i pieniądze. Wiele powiedziano tu o ludziach. Ja powiem, jak widzą to pracownicy. Jak powiedziałem, generalnie są dwa sposoby podejścia do pracowników: marszałków województw i państwa, czyli rządu, bo byliśmy przedtem administracją rządową. Marszałkowie w sposób w miarę uczciwy waloryzowali płace swoim

pracownikom. Natomiast rząd przez 10 lat nie waloryzował płac pracownikom. Zdajecie sobie państwo sprawę, że utrata siły nabywczej każdego z nas, nawet w skali kilku procent inflacji, to ok. 100 zł miesięcznie. I teraz połączono te dwa organizmy i stworzono sytuację dyskryminacyjną w zakresie płac. Próby – jak tu było powiedziane – obniżania płac już się skończyły. Uzgodniliśmy, że nie będzie to robione, chociaż pojedyncze przypadki dalej są.

Natomiast związek zawodowy „Solidarność", wiedząc o tej sytuacji w 2016 r., podpisał porozumienie o waloryzacji płac w RZGW. Obliczaliśmy to na koniec 2015 r. na 850 zł podwyżki. Jednak nikt tego nie zrealizował. Wszędzie, gdzie się dało, interweniowaliśmy. do posłów również, niektórzy nawet dzisiaj tu są. Nikt nie zareagował na nasze prośby, na apele, żeby zrealizować to porozumienie, żeby nie doprowadzać do sytuacji, jaka jest teraz. Nikt do tej pory nie pomógł nam, żeby tę sytuację naprawić, wyrównać. Dlatego jeszcze raz apeluję, żeby Komisja sejmowa podjęła ten temat, bo my nie zgodzimy się na obniżanie pensji pracownikom, którzy przeszli z zarządów melioracji. Nie zgodzimy się na jakiekolwiek ruchy, które prowadziłyby do naruszania tej niziutkiej płacy, jaką mieli pracownicy RZGW.

W momencie wejścia w życie ustawy nie istniały projekty wewnętrznego prawa pracy. Regulamin wynagradzania, regulamin pracy, regulamin BHP, regulamin wydawania środków ochrony osobistej – nie były przygotowane. Dopiero w tej chwili następuje proces uzgadniania tych regulaminów. To potrwa. A w perspektywie takiej, że Wody Polskie są niedoszacowane, wiadomo, że pracodawca żąda jak najniższych stawek. Po prostu idzie w kierunku jak najmniejszego wydatkowania pieniędzy. Natomiast tworzenie organizmu, który przejmuje wszystkie role, jakie były w gospodarce wodnej, powoduje, że pracownicy mają zwiększone obowiązki. Stąd każdy oczekuje, że te warunki będą dużo lepsze niż u marszałków, niż w RZGW. Podejrzewam, że nieprędko dogadamy się, jeśli chodzi o płace. A w związku z tym pracodawca nie ma podstaw do ustalania wynagrodzenia.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Jeżeli mogę prosić, żeby pan zmierzał do końca, bo jest jeszcze wiele głosów. Bardzo pana proszę.

Przedstawiciel NSZZ „Solidarność" w PGW Wody Polskie Jan Śniadek:

Tak. Króciutko tylko powiem, że nie wszystkim pracownikom wypłacono trzynastki. Nie wszyscy byli tak rozsądni jak w Wielkopolsce (jak zresztą zawsze).

Chciałbym, żeby państwo zrozumieli sytuację. Otóż sytuacja wśród pracowników jest napięta. Grupa pracowników, która przeszła w urzędów marszałkowskich, jest niezadowolona, bo te obniżki płac były i grozi im cały czas, że będą musieli oddawać. Natomiast grupa przejęta z RZGW też jest niezadowolona, bo nadal czeka na waloryzację.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dobrze. O tym rozmawialiśmy. To jest absolutnie jedna z priorytetowych spraw: chaos wśród pracowników, chaos związany z wynagradzaniem. Jest to jeden z podstawowych problemów. Jeżeli państwo pozwolicie…

Przedstawiciel NSZZ „Solidarność" w PGW Wody Polskie Jan Śniadek:

Ja apeluję o realizację tego porozumienia zawartego z Ministerstwem Środowiska. Bo w tej chwili nie ma już Ministerstwa Środowiska, nie ma ministra Gajdy. Mamy nowego ministra. Nie mamy do kogo iść z tym porozumieniem. Każdy mówi: a, to jest porozumienie społeczne. Ale przecież cały nasz ustrój polega na umowach społecznych. Konstytucja jest umową społeczną.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Oczywiście. Bardzo proszę, w takiej kolejności: najpierw pan, potem pan Marek Hareńczyk, później pani. Jestem zmuszona ograniczyć czas wypowiedzi do 3 minut. Dziękuję.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Marcin Maksymiuk:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Marcin Maksymiuk – Związek Powiatów Polskich.

Przez wiele miesięcy słyszeliśmy, że tak naprawdę ustawa – Prawo wodne ma doprowadzić do znaczącej poprawy i przyspieszyć system koordynacji w zakresie działań wodnych. Od starostów napływają do nas liczne pytania i w kontekście dzisiejszego posiedzenia Komisji chciałbym poruszyć tylko kilka.

Przede wszystkim chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie: Jaki jest rzeczywisty stan funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, w kontekście – czy wszystkie nadzory wodne funkcjonują?

Druga kwestia. Bieżące funkcjonowanie ma za zadanie wydawanie pozwoleń wodnoprawnych. Jak wygląda sytuacja z wydawaniem pozwoleń wodnoprawnych? Jaki jest czas oczekiwania?

Kolejna kwestia też w tym temacie. Dokumentacja dawna była w starostwach powiatowych i ona nadal jest w tych starostwach. Kiedy państwo zamierzacie tę dokumentację dotyczącą pozwoleń wodnoprawnych po prostu przejąć?

Kwestia kolejna. Usłyszeliśmy tu wiele informacji na temat pracowników. Chciałbym dowiedzieć się, ilu właściwie jest pracowników, jaki jest stan kadrowy, ile właściwie osób będzie pracowało w Wodach Polskich. Bo mówicie państwo, że nadal prowadzicie nabory. Stąd proszę o taką odpowiedź: Jak widzicie państwo najbliższą politykę kadrową? Ma to też związek pracownikami, których przejęliście państwo od samorządów, a jest ich ponad 2600.

Kolejna kwestia to regulacja cen taryf. Tutaj w informacji bardzo lakonicznie jest napisane. Właściwie przepisaliście państwo tylko i wyłącznie przepisy tego dotyczące. Ja mam pytanie szczegółowe: Czy państwo w te 45 dni zdążycie to zrobić?

Kwestia kolejna. Mówiliśmy tutaj o katastrofalnych stanach inwestycji. Mam informację z samorządów, że one zabezpieczyły środki na poprawę sytuacji, np. na wały przeciwpowodziowe, a nie mają z kim rozmawiać.

I ostatnia kwestia, która mnie bardzo zaniepokoiła. Otóż, w informacji czytamy, że „Wody Polskie są także podmiotem, który w pierwszej kolejności jest odpowiedzialny za realizację zadań w zakresie ochrony przed powodzią". Natomiast pan prezes miał okazję przed sekundą powiedzieć, że tak naprawdę sytuacja dotycząca magazynów jest zarządzana przez wojewodów. Moje pytanie brzmi: Czy państwo właściwie wiecie albo kiedy będziecie wiedzieć, jakie jest bezpieczeństwo przeciwpowodziowe? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Pan Marek Hareńczyk.

Likwidator Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie Marek Hareńczyk:

Marek Hareńczyk. Jestem likwidatorem Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie. W całej rozciągłości zgadzam się z moim przedmówcą, panem marszałkiem z Wielkopolski, w zakresie dobrej współpracy pomiędzy urzędem marszałkowskim a RZGW w Krakowie, w zakresie użyczenia pomieszczeń, sprzętu, tudzież majątku, który jest przekazywany nieodpłatnie uchwałami zarządu na rzecz RZGW.

Natomiast nasze obawy budzi kilka rzeczy, które nie zostały do dnia dzisiejszego załatwione w sposób do końca zgodny z nową ustawą – Prawo wodne. Pierwsza sprawa to podstawowe urządzenia wodne, które znajdują się na potokach, na ciekach. Chodzi o różnego rodzaju mostki, mosteczki, przepusty, które stanowią dojazd nie tylko do pól rolnych, ale także do osad. Zgodnie z zapisami poprzedniej ustawy te obiekty były urządzeniami wodnymi. Natomiast dostaliśmy pismo, iż w myśl nowej ustawy, zgodnie z interpretacją Państwowego Gospodarstwa Wodnego, te urządzenia nie są podstawowymi urządzeniami i nie będą przejmowane przez PGW Wody Polskie. Przypomnę, że tylko na terenie Małopolski, która jest specyficznym regionem w górnej części biegu potoków, rzek, mamy tych urządzeń ponad 1600. Biorąc pod uwagę aktualne sprawy, takie jak roztopy wiosenne, majówki, janówki, pytanie: Kto będzie w przypadku powodzi za te urządzenia odpowiadał i kto będzie ponosił koszty związane z utrzymaniem tych urządzeń?

Kolejna rzecz. Wartość majątku trwałego, która była w gestii małopolskiego zarządu, wynosiła prawie 1,5 mld zł. Prawie 70% wartości tej kwoty zostało protokołami przeka-

zane do Wód Polskich. To pokazuje, jaka to jest wielkość, jeśli chodzi o wydatkowanie środków finansowych, które przez lata były ponoszone przez województwo małopolskie na rzeczy związane z ochroną przeciwpowodziową. To było ponad 1000 km wałów i ok. 16 tys. km wałów na potokach, na ciekach.

I ostatnia rzecz, która nas bulwersuje, ponieważ urząd marszałkowski nie ma na to zabezpieczonych pieniędzy. Mianowicie, zgodnie z pismem, które otrzymaliśmy z PGW Wody Polskie, pan prezes żąda, żeby przed przekazaniem cieków i potoków – w naszym województwie jest to 8,5 tys. km – dokonać fizycznej wizji tychże potoków, sprawdzając, jak wyglądają śluzy, przepusty, stopnie wodne, zapory przeciwrumowiskowe, tudzież inne. Nie wiem, czy ktoś sobie z tego zdaje sprawę, ale gdybyśmy powołali komisję np. czteroosobową (dwie osoby od państwa i dwie osoby ode mnie) i skontrolowali dajmy na to 5 obiektów dziennie, trwałoby to 2–3 lata. Kto za to zapłaci? Przypomnę, że te potoki, cieki – zgodnie z dekretacją pana wojewody – w roku 2000 zostały przekazane od wojewodów do urzędów marszałkowskich jako zadania własne. W tej chwili chcemy je oddać Skarbowi Państwa i napotykamy na przeszkodę. My jesteśmy w stanie ten temat poprowadzić, tylko pytanie: Kto za to zapłaci i jaki będzie czasookres?

Pomijam takie drobne rzeczy jak podpisywanie umów na dostawy energii elektrycznej czy podpisanie umów z naszymi wykonawcami, którzy wygrali przetargi na utrzymanie przepompowni czy śluz, które zostały zrealizowane dopiero w połowie marca. My podjęliśmy ryzyko, płacąc wcześniej za energię elektryczną, ponieważ nie było zabezpieczenia finansowego ze strony Wód Polskich. Dopiero po 9 marca dostaliśmy zapewnienie, że sukcesywnie te umowy są podpisywane. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

O głos poprosiła przedstawicielka NIK, wicedyrektor Departamentu Środowiska. Bardzo proszę.

Wicedyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli Teresa Warchałowska:

Dziękuję bardzo. Teresa Warchałowska. Mam pytanie do pana prezesa Wód Polskich. Czy zostały zabezpieczone środki na finansowanie zadań ustawowych Państwowej Służby Hydrologiczno-Meteorologicznej i Państwowej Służby do Spraw Bezpieczeństwa Budowli Piętrzących, pełnionych przez Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy?

W tej sprawie, w trakcie kontroli budżetowej, którą prowadziliśmy w Instytucie w dniu 7 marca 2018 r., dyrektor złożył oświadczenie, że nie ma środków, że środki na ten cel nie zostały przydzielone, a środki własne instytutu kończą się i w związku z tym będzie musiał podjąć odpowiednie kroki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dziękuję. Bardzo proszę, teraz pani. Proszę się przedstawić.

Likwidator Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku Marzena Sobczak:

Jestem likwidatorem Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego. Robię to od 1 stycznia 2018 r. W tym czasie, bardzo mi przykro, panie prezesie, ani razu nie spotkaliśmy się, nie dostałam też odpowiedzi na moje pisma. Co prawda przekazaliśmy wszystkie urządzenia, poszło to sprawnie – sejmik podejmował takie decyzje – tym niemniej sejmik też był zaniepokojony tym, co się dzieje w Wodach Polskich, w związku z doniesieniami, które wiadomo, pochodzą od naszych byłych pracowników i od tych, którzy z gospodarką wodną mają do czynienia.

W związku z tym sejmik województwa zwrócił się z apelem do ministra Gróbarczyka. Nie będę go oczywiście teraz czytała, bo zabrałoby to dużo czasu. Sejmik wnosi o niezwłoczne zapewnienie środków dla funkcjonowania Wód Polskich i utrzymania tej kadry, która jeszcze nie odeszła. Bo po prostu jest o kogo walczyć. Myślę, że nie ma w tej chwili ważniejszej sprawy. Bo to, że są zatrudnieni dyrektorzy, to fajnie, kadra kierownicza jest zapewniona. Jednak bez ludzi, którzy mają doświadczenie, którzy się tym zajmowali,

którzy mogą uczyć młodych pracowników, tego nie da się po prostu zrobić. To jest oczywistość, ale chciałam, aby to jeszcze raz wybrzmiało.

I jeszcze jedna kwestia. Ja całe życie jestem związana z gospodarką wodną. W związku z tym jak słyszę tu, że ustawa – Prawo wodne z 2017 r. musiała być wprowadzona, była taka pilna i potrzebna z tego względu, iż wdrażała Ramową Dyrektywę Wodną i inne dyrektywy, to chcę powiedzieć, że ustawa uchylona w 2017 r. miała to wszystko, oprócz dwóch rzeczy: dyrektywy azotanowej i zasady zwrotu kosztów usług wodnych. Tych dwóch rzeczy brakowało. Proszę państwa, to, że jest, jak jest, jak została ta reorganizacja przeprowadzona, to nie wina żadnych unijnych przepisów ani żadnego dostosowania się, tylko sposobu, w jaki to zostało zrobione. Moim zdaniem w bardzo bałaganiarski, zły sposób, niezapewniający dobrego funkcjonowania od 1 stycznia.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Dobrze. Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej, samorządowej chce zabrać głos? Jeżeli pan poseł Gosiewski, to bardzo krótko. Nie? Dobrze. Zatem w tej chwili oddajemy głos panu prezesowi Dace, bardzo proszę.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Szanowna pani przewodnicząca, po pierwsze, chciałem zaprotestować wobec wypowiedzi, że w Wodach Polskich panuje chaos. To jest nieodpowiednie nawet w stosunku do naszych pracowników, którzy z wielkim zaangażowaniem wykonują wszystkie ustawowe obowiązki i realizują wszystkie zadania im powierzone. Sprawdzałem to naocznie. Nie ma u nas chaosu, buntu. Pani powiela pewne doniesienia prasowe, newsy, a to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym się odnieść do degradacji turystyki wodnej. Szanowni państwo, ja mogę powtórzyć to, co poprzednio powiedziałem: absolutnie turystyka wodna jest zdecydowanie ważną gałęzią gospodarki, również żeglugi śródlądowej i gospodarki wodnej. Będziemy wszystko robić, żeby jej pomagać się rozwijać i na pewno nie będziemy dążyć do jej degradacji.

Stanowisko samorządów. Mogę tylko ubolewać, że samorządowcy z Giżycka nie zaprosili na swoje spotkanie przed uchwałą pani dyrektor zarządu zlewni w Giżycku, ponieważ mogłaby wiele rzeczy samorządowcom wytłumaczyć. Myślę, że to jest kwestia niezrozumienia. Natomiast, jeśli chodzi o umowy, o czym mówiła pani poseł, ja po to wysłałem kontrolę, żeby to wszystko było dokładnie sprawdzone i żeby nie było z tego powodu żadnych wątpliwości. Oczywiście o wynikach tej kontroli poinformuję.

Nakłady inwestycyjne. To jest dość duże opracowanie, więc proponuję, że prześlemy je państwu w formie pisemnej. Mamy bardzo dużo różnych źródeł finansowania wielu różnych inwestycji. Jeśli chodzi o wkład własny, szczególnie przy inwestycjach finansowanych z funduszy unijnych, w budżecie państwa jest odpowiednia rezerwa, z której będziemy korzystać i korzystamy.

Kto wypłacał trzynastki? Tu też pokrótce się odniosę. Rzeczywiście mamy tutaj pewien spór prawny w marszałkami województw. My stoimy na stanowisku, że trzynastki to było wynagrodzenie za 2017 r. i powinien je wypłacić pracodawca. Marszałkowie wykonywali zadania z zakresu administracji rządowej powierzone im w zakresie działania przeciwpowodziowego i zadań na małą wodę. Natomiast opłacali sami ze swoich budżetów pracowników. Z tego, co wiem, likwidatorzy mieli w swoich planach zabezpieczone środki na wypłatę trzynastek. Natomiast ja w planie finansowym – możecie to państwo sprawdzić – nie miałem żadnych środków na wypłatę dodatkowego wynagrodzenia za 2017 r. Zgodnie z obowiązującym prawem nie mogłem wypłacić tych trzynastek.

Bardzo dziękuję tym panom marszałkom, którzy wypłacili te trzynastki. Dziękuję za to, że podeszli do tego konstruktywnie. Dziękuję w imieniu swoich pracowników, bo teraz nie ma już pracowników dawnych RZGW i dawnych ZMiUW, są pracownicy Wód Polskich i za nich dziękuję. Natomiast pozostałym pracownikom, szczególnie regionu kujawsko-pomorskiego, jak i pomorskiego – chociaż tu jestem zdziwiony, bo rozmawiałem z marszałkiem województwa pomorskiego i obiecywał mi, że będzie trzynastka wypłacona – bo na dzień dzisiejszy mam informację, że te zarządy województwa nie wypłaciły…

Likwidator Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku Marzena Sobczak:

Pomorskie ma wypłacone.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Przepraszam, zachodniopomorskiego. Rzeczywiście pomorskie – przepraszam za przejęzyczenie – wypłaciło, za co też osobiście dziękowałem panu marszałkowi, w tym zakresie. Jeżeli są jakieś rozbieżności prawne, to mam nadzieję, że zostaną rozstrzygnięte sadowo.

Co dalej? Mamy już trzynastki, o umowach na pomosty już mówiłem. Nie chciałbym dalej dyskutować z panem marszałkiem wielkopolskim. Za chwilę jesteśmy umówieni na spotkanie. Mam nadzieję, że wszystkie wątpliwości, które niewątpliwie są, omówimy. Zostałem też zaproszony na konwent marszałków, więc myślę, że będziemy mogli porozmawiać. Ja też przy swoich wizytach staram się spotykać z marszałkami i na ten temat rozmawiać. Jak również – o czym już mówiłem – z likwidatorami, na ich własną prośbę, i będę te rozmowy kontynuował.

Wnioski do regionalnych programów operacyjnych. Poleciłem dyrektorom regionalnych zarządów gospodarki wodnej, żeby te wszystkie zaległe wnioski zgłosili, ponieważ – jak mówiłem – wszystkie inwestycje zabezpieczone w RPO były kontynuowane. Mogę tylko dodać, że nie wszyscy marszałkowie zaplanowali inwestycje w tym zakresie, ale rzeczywiście znaczna część tak. I my będziemy to kontynuowali.

Starostowie. Wszystkie nadzory wodne funkcjonują, chociaż nie ma wszędzie pełnych obsad. Pozwolenia wodnoprawne. Po pierwsze, państwo jesteście zobowiązani przekazać nam dokumentację w zakresie spraw rozpoczętych, wszczętych i niezakończonych. Zatem nie wiem, na co państwo czekacie. Powinniście nam te rzeczy przekazać. Natomiast nie będziemy brali od państwa archiwów.

Jeżeli chodzi o tempo wydawanych pozwoleń wodnoprawnych. Po pierwsze, już mówiłem, że państwo mieli nam przekazać – tak deklarowaliście – osoby, które do tej pory zajmowały się pozwoleniami wodnoprawnym. Naprawdę w skali kraju to jest tylko ułamek tych osób, które do nas przeszły. To po pierwsze.

Po drugie, w niektórych przypadkach odnotowaliśmy, że pozwolenia wodnoprawne nie były kontynuowane i rozpatrywane w momencie, kiedy państwo zorientowaliście się, że nie będziecie za nie odpowiadać. I rzeczywiście w niektórych regionach są duże zaległości, bo dostaliśmy bardzo dużo wniosków. Rozpatrujemy je na bieżąco. Mogę tylko powiedzieć, że w tym tygodniu miałem spotkanie z dyrektorami regionalnych zarządów gospodarki wodnej i będziemy nasze jednostki wspierać, również kadrowo, żeby ta sprawa była szybciej załatwiana.

Jeżeli chodzi o finansowanie służb – pytanie NIK. Tutaj toczą się rozmowy na bieżąco w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, które odpowiada za nadzór. Ja część środków – te, które zostały mi przekazane – przekazałem z dotacji działu 22, gdzie była zaplanowana kwota na służby. Te pieniądze zostały przekazane. W dniu dzisiejszym mam również spotkanie z panem dyrektorem IMiGW, żeby porozmawiać co do ewentualnie dalszych kwot. Natomiast są prowadzone rozmowy z Ministerstwem Finansów i rządowe na temat dalszego finansowania. Jeżeli państwo chcecie znać więcej szczegółów, to pan dyrektor zapewne może je państwu przekazać. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że tak krótko, ale czas – jak rozumiem – nas goni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Pan przewodniczący Sonik.

Poseł Bogusław Sonik (PO):

Chciałbym jeszcze pana prezesa prosić, żeby przeanalizował te pytania, które się pojawiły. Bo pan Marek Hareńczyk miał na przykład bardzo precyzyjne pytania dotyczące relacji miedzy wojewodami itd. Może na piśmie udzieli pan potem odpowiedzi.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

To znaczy, jest tak, że my oczywiście jesteśmy odpowiedzialni za działania przeciwpowodziowe w postaci inwestycji. Prawo stanowi tak, że przeciwdziałanie skutkom i przede

wszystkim magazyny przeciwpowodziowe to jest kwestia wojewodów. I nie wiem, nad czym tutaj można dyskutować.

Jeżeli chodzi o związki zawodowe – bo widzę, że czują się tu pokrzywdzeni – nie zanotowałem jakichś konkretnych pytań. Jednak, jak panowie wiecie, jesteśmy w toku dyskusji, spotykamy się regularnie. W dniu wczorajszym spotkałem się z panem przewodniczącym. Umówiliśmy się na dalsze rozmowy. Przekazałem projekt zarządzenia w sprawie wynagradzania. Oczekuję na konkretne uwagi, żebyśmy mogli na ten temat rozmawiać. Liczę również na konstruktywną współpracę. Tak jak mówiłem, panie przewodniczący, proszę o konstruktywne rozmowy, bo – jak widzicie państwo – niektóre media i politycy wykorzystują naszą rzeczywiście trudną sytuację organizacyjną do tego, żeby mówić, iż w Wodach Polskich jest chaos i bunt. To nam zdecydowanie nie pomaga, więc zapraszam do dalszej współpracy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-UED):

Bardzo dziękuję. Mam nieodparte wrażenie, że temat nie został wyczerpany i moglibyśmy jeszcze rozmawiać, jest bardzo wiele pytań. Chciałabym prosić pana dyrektora – bo nie ma pana ministra – żeby przekazał panu ministrowi, iż chcielibyśmy otrzymać na piśmie wyczerpującą odpowiedź na zapytanie dotyczące pojawienia się art. 36, czyli to, o czym pan mówił. Pan nie może tego do nas skierować, ale pan minister może i o to prosimy. Tak, do Komisji. Ta informacja zostanie rozesłana członkom Komisji. Jestem przekonana, że nieraz spotkamy się jeszcze przy temacie Prawa wodnego, bo jest o czym rozmawiać i są problemy i kłopoty.

Dziękuję bardzo za merytoryczną dyskusję. Dziękuję przede wszystkim stronie społecznej, samorządowcom za przyjazd, i oczywiście panu prezesowi i panu dyrektorowi za obecność. Kończę posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.